

Pilot ABAKANOWICZ zginął we Wronkach ■ Akowiec z Chojna ■ Górski we Wronkach ■ Sport ■ Wicemistrzowie Polski ■ Krzyżówka ■ Kolorowanka

sponsor
sponsor

Spomasz
WRONKI

sponsor
sponsor

wronieckie

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

sprawy



Rok II NR 6 (9) sierpień 1991 r. cena 2500 zł



Dom Dziecka ZAŁATWIONY

„... będzie spokój na wieki wieków”

14 maja br Kurator Oświaty i Wychowania w Pile Aleksander Dziskowski, na spotkaniu w Domu Dziecka we Wronkach, podjął ostateczną decyzję o likwidacji tej placówki.

W tym dniu ważyły się losy wronieckiego Domu Dziecka. Wówczas było jeszcze wszystko możliwe. Czas nagiął i decyzja zapadła musiała. Zapadła właśnie taka, a czy mogła być inna?

Państwowy Dom Dziecka ulokowano w klasztorze O.O. Franciszkanów pod koniec lat sześćdziesiątych. Został on przeniesiony z domu sióstr Urszulanek przy ul. Kościuszki na miejsce wykwaterowanego z klasztoru internatu technikum. Stosunki pomiędzy zakonnikami a narzuconymi lokatorami były bezkonfliktowe. O ich dobrośąsiedzki charakter umiał zabiegać dyrektor Domu, jednocześnie świętny wychowawca i opiekun dzieci, śp. Tadeusz Urbaniak.

Niestety, sądny dzień - 18 grudnia 1984 roku był pierwszym tragicznym wyrokiem dla wronieckiej placówki i jej mieszkańców. W pożarze Domu zginęło ośmioro dzieci wraz z ratującym je dyrektorem. Przez kolejne 3 lata D.Dz. był odbudowywany, bo taka była wola wronieckiego społeczeństwa. Po 32 miesiącach (6 września 1987 r.) w mury nowego domu powróciły dzieci.

Odbudowano klasztor w przekonaniu, że będzie on nadal służył i zakonnikom, i „sierotom”. Przecież wówczas, za wydane (ok. 100 mln zł) pieniądze, można było wybudować budynek nowy. Ale kto wówczas mógł przewidzieć rewolucyjne przeobrażenia roku 1989?

Rok później prowincjał Zakonu Franciszkanów uprzedził władze oświatowe, że o ile dojdzie do podziału prowincji na północną i południową, P.D.Dz. będzie musiał opuścić klasztorne mury. Decyzją Zakonu wroniecki klasztor wyznaczony został na dom studiów filozoficznych. Na wypowiedzenie oświacie

dzierżawy budynku pozwalała zawarta umowa.

Wypowiedzenie nastąpiło z rocznym wyprzedzeniem, w czerwcu 1990 r. Kuratorium Oświaty i Wychowania w Pile wszczęło z Kurią negocjacje w sprawie warunków wykwaterowania placówki. Zostały one określone w piśmie prowincjała z dnia 26 listopada 1990 r. Wynikało z niego, że franciszkanie będą przejmować obiekt dwuetapowo: do 31.07.91 D.Dz. zwolni tylko III piętro, do 31.07.92 opuści budynek całkowicie.

Zarząd i Rada MiG Wronki przyjęła do wiadomości warunki wypowiedzenia. Na grudniowej sesji Rady, obecnemu na niej kuratorowi Dziskowskiemu przedstawiona została propozycja przeniesienia Domu Dziecka do obiektu Państwowego Domu Pomocy Społecznej w Chojnie. Pacjenci z Chojna (40 mężczyzn 18-30 lat) mieliby być przeniesieni do podobnej placówki w Pożarowie. Kurator miał podjąć starania o przejęcie obiektu.

Nastąpiło kolejne wyczekiwanie.

Tymczasem wokół D.Dz. rozpoczęła się dyskusja na łamach prasy, która manipuluje uczuciami czytelników, obraża franciszkanów próbując wywrócić im w nich zmianę decyzji. W podobnym tonie przemawia radio Koszalin i TV Szczecin, przywoływani przez personel D.Dz. „obrońcy”.

Pod koniec lutego kurator pismem informuje Radę o zdecydowanej odmowie dyrektorki Wojewód-

c.d. na str. 2

dzkiego Zespołu Pomocy Społecznej - p. Rataj w sprawie przekazania obiektu PDPS oświacie. Propozycja Chojna praktycznie ostatecznie upada. Kurator zobowiązuje się informować Radę o dalszych poczynaniach. Wokół klasztoru i D.Dz. rośnie temperatura dyskusji. Z łamów gazet przenosi się na mury miasta w formie plakatów, ulotek, anonimów, często atakujących bez pardonu. Wobec braku kultury polemicznej i braku oficjalnego stanowiska Rady MiG Wronki w sprawie D.Dz. redakcja „WS” w marcowym numerze zaproponowała szeroką, publiczną dyskusję na forum Rady.

26 marca 1991 r. Sesja Rady MiG Wronki. Na sali są pracownicy Domu Dziecka. Do porządku obrad sesji zostaje wprowadzona sprawa wronieckiego Domu.

Pan Adam Wesołowski, wychowawca D.Dz., w imieniu pracowników placówki, prosi radnych o podjęcie działań pozwalających zachować placówkę na terenie Wroniek. Wysuwa też konkretną propozycję: w związku z likwidacją OSI-R-u złożył pismem ofertę przekazania budynku hotelu dla Państwowego Domu Dziecka we Wronkach.

O pozostawieniu placówki na terenie gminy Wronki apelował również prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej, pan Bogdan Tomczak. Poinformował jednocześnie o deklaracji Holendrów, którzy gotowi są pomóc w utrzymaniu placówki na terenie Wroniek.

Rada stanęła na stanowisku, że Dom Dziecka jest placówką oświatową podległą Kuratorium Oświaty i Wychowania w Pile i odpowiedzialnym za jej los jest kurator Dziskowski. Niemniej jednak stwierdzono, że moralnym obowiązkiem Rady jest współdecydować o losie placówki, tamtejszych dzieci i pracowników.

Rada MiG Wronki, po zapoznaniu się z sytuacją, wydała oświadczenie, w którym:

„wyraża swoje stanowisko pozostawienia w całości grupy dzieci na terenie Miasta i Gminy Wronki. Równocześnie Rada zobowiązuje Zarząd MiG oraz Kolegium Rady do wypracowania w porozumieniu z Kuratorem O. i W.

propozycji nowej lokalizacji Domu Dziecka oraz dalszych form w tym zakresie.”

Długo nie dochodzi do spotkania zainteresowanych stron. Personel Domu Dziecka szuka ratunku na własną rękę, kurator poszukuje nowego lokum. Miasto Krzyż oferuje mu budynek czterokondygnacyjny za 1500 mln zł, burmistrz Wroniek - hotel za 1300 mln zł.

W tym miejscu zaznaczyć należy, że w stosunku do hotelu uchwała Rady wskazywała trzy możliwości: obiekt sprzedać, wydzierżawić albo przeznaczyć na inny, społecznie użyteczny cel. O wyborze oferty mieli zadecydować radni.

I tu pojawia się istotny znak zapytania. Kurator twierdzi, że przedstawiono mu

propozycji (oprócz Chojna) ze strony władz miasta, zdecydował likwidację Domu Dziecka we Wronkach i przeniesienie tej placówki do Złotowa.

Pod koniec maja Rada Miasta Złotów przekazała Kuratorowi samodzielny budynek z przeznaczeniem na Dom Dziecka. Kurator zobowiązał się przygotować obiekt na uruchomienie tej placówki do końca sierpnia. Rozwiązanie, przy którym wszystkie dzieci pozostawały nadal razem, zadowalało wronieckie władze, które w tym momencie uznały sprawę za zakończoną. Przewodniczący Rady na łamach pasy lokalnej podziękował personelowi Domu Dziecka za dotychczasową pracę z dziećmi, a społeczeństwo poinformował o przeniesieniu placówki do Złotowa.

Sprawa pozostawienia Domu Dziecka

„...będzie spokój na wieki wieków

tylko propozycję kupna budynku. Natomiast Zarząd podaje, że przedstawił Kuratorowi wszystkie trzy możliwości. W dniu 10 kwietnia br. Zarząd i Kolegium Rady rozpatrywały możliwość lokalizacji Domu Dziecka, jednak nie przedstawiły Radzie swojej propozycji w tym względzie. Nie odpowiedziały również na propozycję pracowników Domu Dziecka w sprawie przeniesienia Domu Dziecka do hotelu.

Los placówki rozstrzygnął się na spotkaniu w Domu Dziecka we Wronkach, w dniu 14 maja br. Uczestnikami jego byli: Wojewoda Pileski - Waldemar Jordan, Kurator - Aleksander Dziskowski, Ekonom Prowincji Franciszkańskiej - O. Ludwik Nowicki, posłanka - Zofia Wilczyńska - przew. Sejmowej Komisji do spraw Dzieci, Zarząd i Kolegium Rady MiG Wronki, wroniecki proboszcz - Jerzy Stachowiak oraz dyrektorka Domu Dziecka - Anna Orlińska i pracownicy tej placówki. Spotkanie obserwowali dziennikarze. Ponieważ Kurator nie otrzymał nowej

we Wronkach powróciła ponownie po przyjeździe dzieci z dwutygodniowego pobytu na wakacjach w Holandii. Dzieci przebywały tam na zaproszenie i całkowity koszt naszych holenderskich przyjaciół. Po powrocie pani Orlińska przekazała na ręce Burmistrza Wroniek skierowany do niego list od przewodniczącego Stowarzyszenia Współpracy Beverwijk - Wronki. List podpisał pan C.J.M. Henkens oraz rodziny holenderskie goszczące wychowanków (około 100 podpisów). W piśmie Holendrzy proszą burmistrza o znalezienie rozwiązania umożliwiającego pozostawienie dzieci z Domu Dziecka na terenie Wroniek. Argumentują to dziesięcioletnią pomocą na rzecz tej placówki oraz kontaktami Holendrów między innymi z tymi właśnie dziećmi. W przypadku spełnienia ich życzenia deklarują pomoc finansową.

Wraz z listem (jest dzień 11 lipca 1991 r.) pani Orlińska ponawia pismem prośbę o przekazanie budynku hotelu na Dom Dziecka.

W połowie lipca Kurator ustala z fran-

ciskaniami termin opuszczenia pomieszczeń klasztoru. Decyduje się zwinąć obiekt w całości do końca sierpnia tego roku.

Pod koniec lipca przyjeżdża do Wroniek sekretarz Stowarzyszenia Współpracy Beverwijk - Wronki, pan W.A. Spruit, z konkretną propozycją dotyczącą pozostawienia Domu Dziecka na terenie gminy Wronki. Porozumienie dotyczące wykwaterowania daje możliwość pozostawienia (na ograniczonej powierzchni) Domu Dziecka jeszcze na rok. Przez ten czas Holendrzy wybudują na terenie gminy Wronki nowy obiekt. Po przedstawieniu tej propozycji 24 lipca 1991 r. w Kuratorium w Pile doszło do spotkania w dniu 5 sierpnia br. w Domu Dziecka we Wronkach. Wynik spotkania jest zawarty w wypowiedzi, którą pan W.A. Spruit udzielił dla „Wronieckich Spraw” - publikujemy ją pod tytułem „Był to czarny dzień”.

W czasie spotkania radny Jankowski przedstawił stanowisko Zarządu Miasta i Kolegium Rady: Sprawa dzieci i Domu Dziecka została rozstrzygnięta przez Kuratora i definitywnie zamknięta. Holenderów zaprasza się do inwestowania w inicjatywę wspólnie wypracowane przez stowarzyszenia współpracy obu miast, np. budowa szkoły na Borku, co pochwała Kurator. Chociaż zapewnia, że jeżeli władze Wroniek przystaną na ofertę Holendrów i w ciągu roku - dwóch lat wybudują nową placówkę (w co oświadczył wątpli), dzieci powrócą (te, które zechcą) do Wroniek a personel do pracy. Jednak w obecnej sytuacji odwrótu od Złotowa nie ma!

Na tym spotkaniu została złożona relacja z wizji lokalnej obiektu w Złotowie, przeprowadzonej przez dwu delegowanych radnych: Tadeusza Gorzkowskiego i Pawła Bugaj. Stwierdzili oni, że na dzień dzisiejszy w gminie Wronki nie ma takiego obiektu, który zapewniłby dzieciom takie warunki, jakie daje im obecnie Złotów.

Paweł Bugaj

Postscriptum: Likwidacja wronieckiej placówki została względem pierwotnej umowy przyspieszona o cały rok. W ten sposób „będzie spokój na wieki wieków” - powiedział kurator A. Dziskowski na konferencji prasowej.

O Wronkach w Sejmie i prasie centralnej

Właściwie to nie ma się czym chwalić, bo wypowiedzi, o których mowa w tytule, to głosy takich filarów śp. komunizmu jak posłanka Sierakowska i Jerzy Urban. Niemniej oba głosy dotyczą sprawy obchodzącej nas wszystkich, tzn. zniesienia szkoły filozoficznej franciszkanów w budynku zajmowanym tymczasowo przez dom dziecka.

Oto fragment wypowiedzi posłanki Sierakowskiej w Sejmie, w dniu 18 lipca br., podczas debaty nad ustawą o systemie edukacji narodowej:

„Wprost przeciwnie - likwiduje się placówki oświatowo-wychowawcze obecnie zajmujące pomieszczenia kościelne, np. dom dziecka we Wronkach, po to, aby stworzyć kolejne seminarium. Tak pomaga się oświacie.

Wronki są niespokojne. Ma prawdopodobnie ulec likwidacji przedszkole znajdujące się w obiektach będących własnością plebanii. Z Szamocina natomiast dochodzą niepokojące wieści o podobnej sytuacji tamtejszego domu dziecka. Podobne przykłady można mnożyć, choćby Lublin - przedszkola, zespół szkół pedagogicznych i technicznych. Najprościej przenieść, pozbyć się odpowiedzialności, a gdzie w tym wszystkim jest skrzywdzone dziecko, kolejny raz pozbawiane domu, a w przypadku Wroniek i wychowawców, bo dla nich nie ma już możliwości pracy z tymi dziećmi. Przy okazji proszę MEN o zbadanie tej sprawy.

I o ironio - ostateczne decyzje podpisywane przez ojców franciszkanów kończą się pięknym pozdrowieniem: Pokój i dobro.”

Z tą wypowiedzią warto zestawiać fragmenty artykułu Macieja Wiśniowskiego pt. „Won sierotki”, zamieszczonego w tygodniku Jerzego Urbana „Nie” nr 26 z 27 czerwca br.:

„Dziwła wraz z opiekunami poczuła się trochę niepewnie, bowiem na początku zakonnicy niezbyt precyzyjnie określali miejsce, na które mają upaść zbitym pyskiem wyrzuceni na lokatorzy Domu Dziecka. Trudno mieć oczywiście o to do braci pretensje, wychodzą oni bowiem zapewne z założenia, że sieroty to sprawa państwa i niech ono się zajmuje takimi rzeczami. Komuna narobiła bigosu budując bez opamiętania sierociniec, to niech teraz nowe państwo reperuje jej błędy i wypaczenia.”

I nieco dalej:

„Ojciec Lipiński kończy swój list tradycyjnym pozdrowieniem franciszkanów „Pokój i Dobro”, co świadczy o tym, że reguła tego zakonu nie zakazuje krzewienia poczucia humoru.”

Jak można wywnioskować z artykułu w tygodniku Urbana, to wychowawcy Domu Dziecka wzięli się do tego pisma z prośbą o interwencję. Cóż, ja wstydylibym się raczej jakichkolwiek kontaktów z pismem tego pokroju. Ale - wart pałac Paca, wart Pac pałaca. Wychowawcy Domu Dziecka we Wronkach, Urban Jerzy i posłanka Sierakowska w jednym zaprzęgu - pogratulować.

Klemens Stróżyński

BYŁ TO CZARNY DZIEŃ

Po spotkaniu w dniu 5.08.91 z Kuratorem z Pily, o.o. Franciszkanami, Dyrektorką Domu Dziecka i Władzami m. Wronki, W.A. Spruit, sekretarz Stowarzyszenia Współpracy Beverwijk - Wronki dla gazety „WRONIECKIE SPRAWY” powiedział:

Czekamy już od roku na odpowiedź ze strony władz miasta Wronki. Zastępca Burmistrza Szymkowiak dał tylko kilka propozycji.

1. Proszę, kupcie hotel za 250.000 DM. Powiedziałem: nie. Trzeba by było jeszcze dostosować hotel na potrzeby Domu Dziecka. To wszystko razem przewyższyłoby koszty.

2. Alternatywa druga. Miasto Wronki odda nieodpłatnie hotel istniejący, ale Holandia za to ma wybudować nowy hotel. Ta propozycja też nie została zaakceptowana.

Moja odpowiedź brzmiała: Jeśli miasto Wronki wykona część prac, to strona holenderska znajdzie fundusze na drugą część. Rozmowy na ten temat przeprowadziłem w październiku 90 r. oraz w maju 91 r. Już nigdy potem na ten temat nie rozmawiano ze mną.

Dlatego w maju i w lipcu rozmawiałem z Anną Orlińską. Powiedziałem: może Holandia wykona 70 % prac a Polska 30 %. To był nowy plan, np.

1. Wronki dają działkę pod budowę, a Holandia buduje.

2. Wronki dają stary budynek, a Holandia przeprowadza remont tego obiektu.

Holandia ma wiele możliwości na udzielenie pomocy: pomoc własnej fundacji, nasze zakłady pracy, kościół, Europejska Pomoc Dzieciom, oraz rodziny, u których dzieci z Domu Dziecka były na wakacjach.

Anna Orlińska odpowiedziała: W tej sprawie musimy zwrócić się do Kuratora. 24 lipca pojechalismy razem do wicekuratora Gumnego. Przedstawiłem tam mój plan. Pan Gumny był zachwycony tym, co mu przedstawiłem. Powiedział: spotkamy się razem 5 sierpnia we Wronkach z udziałem o.o. Franciszkanów, Pana Michałaka, Kuratora i Pani Orlińskiej. Powiedziałem: przyjadę 5 sierpnia z konkretnym i kompletnym planem. Potem pojadę do Holandii, a za kilka dni przywiozę odpowiedź. Pan Gumny przyjął moją propozycję.

Dzień 5 sierpnia. W Domu Dziecka wielkie zaskoczenie: osiem osób z Rady Miasta Wronki, 4 osoby z Kuratorium itd. itd.

Mój komentarz: O mojej propozycji nikt nic nie wie. Kurator nie ma żadnego planu, żadnej innej propozycji, żadnego pomysłu. Tylko jedno słowo: Złotów, Złotów, Złotów.

W ciągu dwóch godzin nie dowiedziałem się, dlaczego dzieci nie mogą zostać we Wronkach, żadnej argumentacji, żadnego planu. Kurator powiedział tylko, że nowy budynek kosztowałby 12 mld zł. Ja miałem konkretną ofertę na 3 mld zł za 1500 m² obiektu. Rozmowcy jednak na to nic nie powiedzieli. Moją ofertę zignorowano.

Firma budowlana Marka Strużyka z Kaźmierza zagwarantowała mi na piśmie, że budynek będzie gotowy w ciągu jednego roku. Kurator natomiast podał tylko kwotę 12 mld zł i czas trwania budowy 4-5 lat a to jest za drogo. Powiedziałem, że polscy specjaliści wycenili obiekt za drogo, że będzie to chyba dom ze złotym dachem. Spytano mnie tylko o pieniądze na budowę nowej szkoły we Wronkach. Ale myślę, że Holandia tego nie robi. My chcemy i możemy coś uczynić dla dzieci z Domu Dziecka. Pomagamy temu domowi z wielką przyjemnością już od 10 lat. Niestety nadszedł koniec tego. To był dla Wroniek, dla Domu Dziecka i dla mnie osobiście bardzo czarny dzień.

wypowiedź uzyskał
Bogdan Tomczak

Trzeba pójść nową drogą...

6 sierpnia odbyła się w Złotowie konferencja prasowa poświęcona problemowi likwidacji Domu Dziecka we Wronkach i uruchomieniu nowej placówki oświatowej na terenie miasta Złotowa, która w całości po remoncie kapitalnym obiektu została przekazana naszym dzieciom.

Konferencję prowadził kurator oświaty i wychowania A. Dziskowski. Udział w niej wzięli: burmistrz miasta Złotowa, wiceprzewodniczący rady miejskiej, przedstawiciele delegatury złotowskiej, redaktorzy Tygodnika Nowego i Piskiego oraz **Wronieckich Spraw**.

Konferencję poprzedził spacer po obiekcie i jego obejściach.

Wszyscy stwierdzili, że jest to doskonałe miejsce do naturalnego rozwoju dziecka. Duży teren przyległy do budynku oraz 5 garaży stwarzają możliwości urządzenia wielu ciekawych kącików (warsztatów) zainteresowań, co w dużym stopniu umożliwia dzieciom ciekawie spędzać czas wolny z jednocześnie nabywaniem wielu umiejętności w przyszłości potrzebnych dzieciom. Istnieje możliwość prowadzenia hodowli królików, ptactwa domowego czy innych „milusińskich”, hodowli kwiatów i warzyw w szklarni (ogrzewanej) i ogródku. Na dużych placach rekreacyjnych oraz przyległym kąpielisku z pomostem dzieci mogą nabierać tężyzny fizycznej i regenerować siły.

Można mieć uczucie jakby M-2 zostało zamienione na M-6. W normalnym życiu byłaby to radość olbrzymia...

W tym przypadku wiadomość o M-6 w Złotowie wśród wronczan wywołuje niepokój, żal, rozgoryczenie, niejednokrotnie łączy a często ostrą wymianę słów.

Na konferencji padało wiele pytań. My stawialiśmy ich sobie jeszcze więcej. Staraliśmy się szukać odpowiedzi na pytanie, gdzie tkwi przyczyna takiego stanu. Każde kolejne niosło w sobie niemalże odpowiedź. I tak np.:

- dlaczego w Złotowie radni i władze miasta w tak krótkim czasie dokonali tylu zmian,

- dlaczego mogli przekazać oświacie nieodpłatnie obiekt i w tak krótkim czasie adaptować go na potrzeby domu dziecka? (24 czerwca burmistrz przekazał obiekt, do momentu naszego przyjazdu 6 sierpnia wszystkie pomieszczenia były po remoncie kapitalnym, łącznie z rozbudową części wejściowej i zaplecza kuchennego)

- dlaczego u nas nie można było wskazać miejsca pod budowę nowego domu, do czego zobowiązali się Holendrzy?

- dlaczego przemilczano odpowiedź na propozycję pracowników Domu Dziecka i w przypadku stwierdzenia błędów merytorycznych nie skierowano sprawy do prawidłowego załatwienia?

- dlaczego dyrektorka delegatury złotowskiej mogła poświęcić temu problemowi tyle czasu, a u nas okazano maksimum obojętności?

- dlaczego Złotów mógł zyskać nową placówkę, nowe miejsca pracy a my musimy je stracić?

Zadecydował rachunek ekonomiczny. Czy zawsze jest on najważniejszy? Czyżby zdławiony został duch? Czy myślenie, czucie i mowa zatraciły właściwy kierunek? W pracowników naszego domu dziecka wkroczyło poczucie bezradności i bezsensu ich pocynań w zakresie „ratowania placówki”. Czyż jednak oni pierwsi przegrywają w naszym mieście?

Rozsądnie godząc się z faktem muszą pójść nową drogą, na której pierwsze kroki będą zapewne trudne. Wierzyć jednak musimy, że nowa droga dzieci będzie znacznie łatwiejsza z uwagi na walory ich nowego domu.

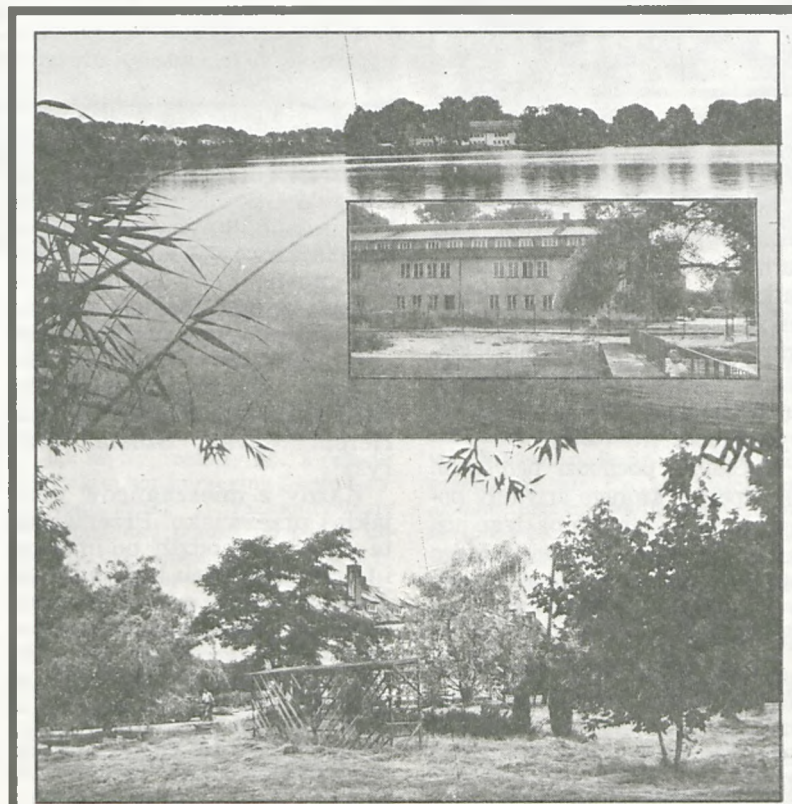
Z zapewnien władz miasta Złotowa wynika, że dzieci znajdą w ich mieście ciepło rodzinne i spokój.

Władze oświatowe zapewniają, że „nowi rodzice” będą o najwyższych kwalifikacjach i autorytecie. Wierzyć należy również i w to, że zaprzyjaźnione rodziny holenders-

pustego obiektu o powierzchni 948 m².

Przewiezienie wyposażenia z obecnego obiektu jest niewystarczające na zagospodarowanie nowych ścian, okien, korytarzy, pokoi, świetlic, warsztatów zainteresowań.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej przyjmie każdy dar i ofertę pomocy. Wierzymy, że wśród mieszkańców Wroniek i okolic jest jeszcze wielu ludzi dobrej woli, że zakłady pracy jak zawsze do tej pory włączą się do realizacji tego zadania.



ZŁOTÓW. Tutaj zamieszkają dzieci z Wroniek. Placówka P.D.Dz. zajmuje wydzielony 1,5 ha teren, położony nad pięknym jeziorem. Budynek (tylko do dyspozycji wronieckiej gromadki), 3-kondygnacyjny o pow. użytkowej ok. 1000 m² z przytulnymi pokojkami (wszystkie z widokiem na jezioro). 2-4 osobowymi. Przed budynkiem (30 m) zagospodarowana plaża, tylko do dyspozycji Domu Dziecka! Obok budynku szklarnia i wiaty gospodarcze. W sąsiedztwie stadion miejski, ok. 300 m szkoła podstawowa z dużą salą gimnastyczną. Wokół spokój, przestrzeń i dużo zieleni. (P. B.)

kie nadal będą utrzymywały kontakt z naszymi dziećmi, że zakres współpracy może wyjść poza granicę Wroniek.

W środowisku złotowskim często stawiane jest pytanie:

- Dlaczego społeczeństwo Wroniek pozwoliło zlikwidować Dom Dziecka?

W pojęciu „społeczeństwo” mieści się każdy z nas. Odpowiedzmy sami na to pytanie. Odpowiedzialność ponosimy wszyscy. Słabsi muszą przegrywać.

W ostatnich dniach sierpnia pozeźnamy gromadkę dzieci w przedziale wiekowym: kl. I-IV - 14 osób, kl. V-VII - 12 osób, szkoły zawodowe - 4 osoby, OHP - 3 osoby, oraz 1 osoba, która w chwili obecnej odbywa służbę wojskową i dobrze by było, aby po powrocie z niej nie musiała szukać kąta w nowym domu, lecz mogła zamieszkać we własnym mieszkaniu we Wronkach.

Zadbajmy o to, aby dzieci godnie opuściły nasze miasto, pomóżmy im w okresie adaptacji do nowych warunków. Włączmy się przez okres pierwszych miesięcy do pomocy w zgromadzeniu niezbędnych rzeczy do zagospodarowania

Miejsce pobytu w chwili obecnej jest już nam znane. Wiele słów uznania należy się ludziom dobrej woli w Złotowie za ich postawę.

Nikt jednak nie jest w stanie ograniczyć naszych dowodów sympatii, jeśli taka będzie nasza wola.

Podajemy konto, na które można wpłacać pieniądze z zaznaczonym na przekazie hasłem: „Dzieciom” Bank Spółdzielczy we Wronkach Nr 1108-139-31

W sprawie darów rzeczowych prosimy kontaktować się:

BOGDAN TOMCZAK tel. 540-841 (7.00 - 15.00)

540-157 (po 15.00)

KRYSTYNA TOMCZAK tel. 540-031

„Trzeba nam pójść nową drogą, zasianego ziarna.

Każde zasiane ziarno jest bogate obietnicą, zawiera w sobie cały swoisty świat.

Zapowiada kwitnące łany zbóż, stodoły pełne ziarna, chleb dla człowieka...

Ziarno w ziemi zdaje się całkowicie na jej ciemność.

Czuje ciepło słońca. Pije błogosławieństwo deszczu.

Nie widzi kłosów, wierzy jednak w ich istnienie.

Wszystko co żyje szuka światła.”

(Phil Bosmans - Być człowiekiem)

Pragniemy, aby nasze Ziarenka znalazły w nowych warunkach wszystko, co potrzebne jest dla ich rozwoju.

Nowym Wychowawcom życzymy, aby potrafili cieszyć się z narodzin splotu różnych charakterów, aby zawsze znajdowali właściwą drogę do każdego wychowanka.

Pokochanym... „odwagi wschodzącego słońca, które mimo nędzy i ogromu zła tego świata, dzień po dniu wschodzi i obdarza nas blaskiem i ciepłem swych promieni”.

(P. Bosmans)

Dla wszystkich nastanie nowy czas. Narodziny są nierozłącznie związane z cierpieniem i bólem a może jednak należy uwierzyć przysłowiu „nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”

Krystyna Tomczak

Uzupełniające rozliczenie

W związku z oświadczeniem przewodniczącego RMiG Wronki opublikowanym na łamach „WS” (Nr 4 z maja br) a dotyczącym tematu rozliczenia kosztów odbudowy spalonego Domu Dziecka, poniesionych przez Urząd Wojewódzki w Pile i urząd MiG we Wronkach, **Zakon O.O. Franciszkanów zgłosił protest.**

W oświadczeniu wówczas podano:

„Łączne nakłady na odbudowę Domu Dziecka wynosiły 99.605.209 zł. Środki te pochodziły z budżetu wojewódzkiego i budżetu miasta i gminy Wronki, który zamknął się kwotą 9.662.046 zł. Powyższe rozliczenie nie obejmuje kosztu zakupu blachy miedzianej na pokrycie dachowe oraz kwoty 4 mln zł z ubezpieczenia obiektu, które przekazali O.O. Franciszkanie.”

Ojciec Ludwik Nowicki - ekonom Prowincji oświadcza, że opublikowane koszty nie uwzględniają nakładów poniesionych przez Zakon.

Zakon O.O. Franciszkanów oświadcza, że adaptacja poddasza na cele mieszkalne wykonana została na życzenie Kurii Prowincji i w całości zapłacona przez Zakon w kwocie 6.626.206,- zł.

Poza tą kwotą i 4 mln zł odszkodowania z PZU udział finansowy Zakonu w kosztach odbudowy spalonego obiektu wynosi 8.373.794 zł, którą to kwotę Zakon miał prawo rewindykować z Urzędu Wojewódzkiego w Pile, ale nie rewindykował i nie zamierza rewindykować.

Rozliczenie to uzupełnia koszty odbudowy D.Dz., które dotąd nie były znane i odnotowane w księdze finansowej Urzędu MiG Wronki. W powyższej sprawie spisano notatkę służbową, którą podpisali z-ca burmistrza B. Szymkowiak i O. Ludwik Nowicki.

Chojno. Dwanaście kilometrów z biegiem Warty od Wroniek leży rozrzucone szeroko wśród lasów i łąk nadwarciańskich. W upalne dni lipcowe i sierpniowe jest ono Mekką nie tylko spragnionych kąpiei wronczan, ale i szamotulan, i poznaniaków.

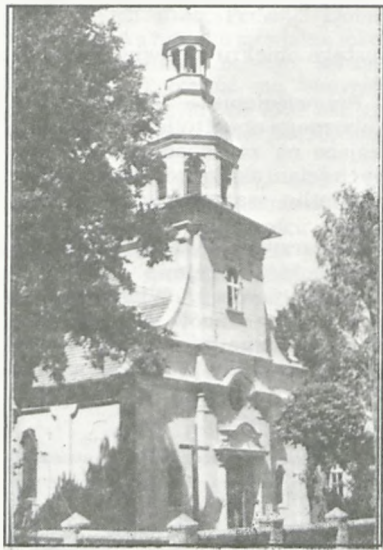
Jezioro Radziszewskie, położone zaraz za wsią, ma najczystsza w okolicy plażę i wodę, nie najgorzej urządzony ośrodek wypoczynkowy i pole biwakowe. Stąd obrośło i nadal obrasta domkami kampingowymi o urodzie bardzo różnicowanej. Nieco dalej na zachód położone i większe Jezioro Chojeńskie jest obiektem hodowlanym.

Lasy otaczające Chojno obfitują w jagody i grzyby. Jak na razie - dają jeszcze możliwość spędzenia paru godzin z dala od gwaru miejskiego i pooddychania świeżym powietrzem.

Okolice, te przy jeziorze i nad rzeką, były zamieszkałe od niepamiętnych czasów. Świadczy o tym odkryte przed pierwszą wojną światową cmentarzysko kultury łużyckiej, w okolicach Chojna Młyna.

Wieś jest interesująca również pod względem etnograficznym. Znajduje się na skraju kolonizacji mazurskiej. W drugiej połowie osiemnastego wieku ksiądz Piotr Sapięha sprowadził do Wielienia i okolicznych wsi osadników mazurskich, którzy do początku dwudziestego wieku zachowali charakterystyczną gwarę i obyczaje. Kilkanaście rodzin osadniczych trafiło do Chojna.

W początku XX wieku na wsi istniało Stowarzyszenie Robotników Polskich, organizacja patriotyczna o charakterze ludowym, stawiająca przeciwagę pruskich działań germanizacyjnych i prowadząca działalność kulturalną. Wtedy też istniała rzeczna komunikacja z Wronkami - łódź motorowa



dwa razy dziennie kursowała po Warcie.

Ziemia w Chojnie jest licha, stąd mieszkańcy raczej nastawiają się na hodowlę, zwłaszcza bydła. Dodatkowym źródłem utrzymania jest zbieranie owoców runa leśnego oraz praca we wronieckich zakładach. Coraz bardziej istotne stają się dochody związane z letniskowym charakterem wsi.

Z Chojna pochodzi pan Leon Skrzypczak, którego artykuły pojawiały się na łamach naszego pisma, a także pan Radziej, którego wspomnienia czytelnicy znajdą w niniejszym numerze „Wronieckich Spraw”.

Dzisiaj zamieszkałe przez około 670 osób Chojno podzielone jest na trzy sołectwa: sołtysiem Chojna Wsi jest Mieczysław Grzelak, Chojna Młyna - Andrzej Kaczmarek, natomiast Chojna Błot - Gabriela Bartniczak, jedna z dwu (obok Mirosławawy Rembacz z Kłodziska) kobiet - sołtysów w naszej gminie. Wszystkie trzy sołectwa mają wspólną Radę Sołecką, której przewodniczącym nie jest żaden z sołtysów (żeby było sprawiedliwie), lecz pan Jan Jankowski. Tak więc jest to niejako jedna wieś w trzech osobach.

Z czegoż jeszcze Chojno słynie? Ano, z policji, nadzwyczaj wyrozumiałej wobec kierowców parkujących na przystanku autobusowym przy kąpielisku, i tych „przełajowców” jeżdżących po plaży.

Klemens Stróżyński

Osiedli w Chojnie Mazurzy swoje nowo pobudowane chaty kryli trzcina lub słomą. W słomie po wymłóceniu zawsze pozostaje pewna ilość ziarna, które wiosną, gdy słońce przygrzeje, skiełkuje i dach się zazieleni jak łąka.

Jeden z Chojanów postanowił tę łąkę na dachu wykorzystać. Miał w chlewiku ładnego bysia i z rodziną uradzili, że bysia należy wciągnąć na dach chaty i ładnie sobie podeżre. Założyli bysiowi linkę na szyi i przerzucili przez dach chaty i gdy jedni bysia popychali, drudzy z drugiej strony chaty za linkę ciągnęli. Gdy bysia podciągnęli pod sam dach, bysiu wyciągnął długi jęzor, wtedy jeden z członków rodziny mówi.

— O jus ni moze docekać as go wciągniemy, taki ma apetyt aż jęzor wyciągnął. — Gdy bysia wciągnęli na dach, bysiu stracił apetyt więc mu zrywali tę oziminę, podtykali pod pysk i się prosili. — No bysiu, no bysiu, taki miałeś apetyt, aż jęzor wyciągałeś a teraz nie chcesz zreć.

— A bysiu się udusił.

Leon Skrzypczak „Chojno nad Wartą. Ośrodek wczasowo-wypoczynkowy w legendzie i anegdocie”, 1980.

W XX wieku ludność Chojna już nie mazurzyła. W Chojnie przetrwało 15 rodzin osiedlonych przed wiekami Mazurów, którzy siedzieli na gospodarstwach swych przodków do XX wieku. Podaję nazwiska tych rodzin: Radziej, Szwak, Mikuła, Piasek, Kajda, Rembarz, Gogołek, Książek, Terka, Kapka, Musiał, Helpa, Nowak, Szóstak, Jarysz¹.

Każdy z mieszkańców miał jakieś przezwisko. Przezviska te często pochodziły od imienia i tak, jeżeli komu było na imię Antoni, wołano na niego Jajnt. Jeżeli mu było Franciszek, wołano na niego Fraś. A jeżeli Andrzej, wołano Jędroch. Ale byli w wiosce i inne przezviska, jak Jeleń, Koza, Siwa, Górka, Kapturzik, Gorący, Gropa,

około 70. Reszta to jakieś małe odcinki pól, lasów, wód, gór i dróg. Ale gdyby sobie zadać trochę trudu, to i te odcinki dałoby się odnaleźć. Podaję nazwy tych odcinków:

W wiosce: Zdrojek, Piaski, Gumna, Kizi Rynek, Waliszewo, Cegielnia, Leśniczówka - dawny dwór, Leśnictwo Pustelnia, Prom, Szkoła Polska, Przedszkole, Kościół, Dom Nauczyciela, Cmentarz, Cmentarz Niemiecki, Grób Żołnierzy Francuskich z 1812 roku;

Polne: Chojno Młyn, Smugi, Grund, Dębik, Radziszewo, Suche Lasy, Doły, Niedźwiadek, Kiesz, Malinie, Butko Lehmana, Butko Wodne, Butko czyli Błotko Zielone, Małe Błota, Witoldowo, Kępiste, Bielały, Bonuwnik, Czarnoszyna, Radziszewiec, Łęk, Ochodza,

NAZWISKA, PRZEWISKA I NAZWY TERENOWE

Porcków Walek, Cicia, Rybak. Ja znałem osobiście tych ludzi, którzy te przezviska nosili, ale już wszyscy pomarli a z nimi i przezviska.

W Chojnie można się doszukać 120 nazw miejscowych różnych odcinków polnych, leśnych, wodnych i gór. Ja niestety doszukałem się już tylko

Ochodza Folwark, Cmentarzysko Łużyckie;

Wodne: Jezioro Chojeńskie, Jezioro Radziszewskie, Jezioro Głuchowskie, Warta, Struga Młyńska, Zimna Woda, Stawisko, Przełazek, Kocioł, Kuchownica, Struga Czarnoszyna, Strumyk;

Leśne: Ćmachowskie Lasy, Olszyce, Piaskowe Góry, Okrągły Dół, Stara Studnia, Bagno.

Góry: Góra Pustelnia, Góra Kalwaria, Łysa Góra, Szubienica, Góra Mulita, Zagórze, Kaczmarska Góra.

Leon Skrzypczak. „Życie w dawnym Chojnie nad Wartą”, 1981.

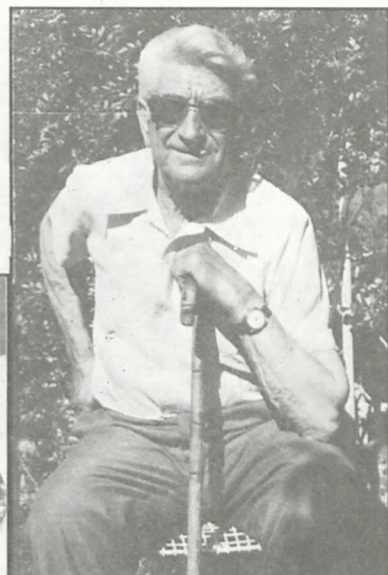
SPRZEDAM

Działkę budowlaną, uzbrojoną, o powierzchni 2500 m² we Wronkach przy ulicy Piaskowej (Zamość).
Kontakt: Marek Terlecki
Piotrowo 18, gm. Obrzycko





AKOWIEC Z CHOJNA



Niewątpliwie najbardziej popularną postacią letniskowej wsi Chojno jest p. Leon Radziej. Pana Leona znają bowiem nie tylko mieszkańcy tej rozległej i ciekawej pod względem etnograficznym puszczańskiej wsi, ale także wypoczywający tu letnicy, krajoznawcy i turyści. Jest znany jako zasłużony mistrz rybołówstwa śródlądowego, i także pełniący niegdyś funkcję kierownika gospodarstwa rybnego PGR w Lutomiu.

Mistrz Radziej, mimo częściowej utraty zdrowia (niedomagania nóg) przypomina bardziej swą sylwetką aktora amerykańskiego westernu, aniżeli 77-letniego emeryta. Ciągłe życiowo i zawodowo aktywny, o świetnej pamięci, dopiero w ostatnich latach może swobodnie wspominać swą konspiracyjną działalność w czasach II wojny światowej.

Pragniemy zatem ukazać p. Leona jako żołnierza Armii Krajowej, związanego z tą tajną organizacją bojową od jesieni 1942 r.

Kiedy pod koniec 1968 r. zbierałem na terenie Ziemi Szamotulskiej materiały do wystawy na temat udziału mieszkańców pow. szamotulskiego w walkach o niepodległość w latach 1919 — 1945 z okazji 50-lecia wybuchu Powstania Wielkopolskiego, dotarłem także do p. Radzieja. Wówczas to otrzymałem dla Muzeum Ziemi Szamotulskiej materiały dot. placówki AK w Chojnie pod kryptonimem „Mięczaki”. Oddziałem tym, składającym się z kilkunastu konspirato-

rów, głównie mieszkańców Chojna, dowodził właśnie p. Radziej, pseudonim „Rak”, uczestnik w stopniu kaprala kampanii 1939 r.

Przekazane dla szamotulskiego muzeum niezwykle cenne dokumenty, jak szyfry, rozkazy itp., a przede wszystkim konspiracyjny 3-lampowy radioodbiornik, zakamuflowany w niemieckiej puszcze po paście do podłogi, były eksponowane w 1969 r. na wspomnianej wystawie i wzbudziły zainteresowanie nie tylko zwiedzających, ale także poznańskich prasy i telewizji. Wówczas to telewizywie — także w programie ogólnopolskim — z relacji bohatera tego artykułu mogli się zapoznać z dokonaniem Armii Krajowej na terenie tak niebezpiecznym, jakim była wtedy zachodnia Wielkopolska.

Inicjatorem powołania tajnej organizacji wojskowej AK w rejonie Puszczy Noteckiej z siedzibą sztabu w Sierakowie był Bogdan Dąbrowski, pracownik umysłowy niemieckiej firmy budowlanej. „Kretowi” udało się pozyskać dla niebezpiecznej działalności konspiracyjnej ponad 20 zaprzysiężonych Polaków, pragnących walczyć ze znieprawdowanym okupantem. Część spośród nich utworzyła mały oddział partyzancki, który w rozmaity sposób dokuczał, także zbrojnie wrogowi. Oddział ten swe miejsca postoju, przy wykorzystaniu ziemianek, rozlokował w pobliżu leśnictw Szostaki i Samita oraz w rejonie Jeziora Kubek.

Przebywanie oddziału AK na tym obszarze Puszczy Noteckiej było tym bardziej niebezpieczne, gdyż kat Wielkopolski — gauleiter Artur Greiser przyjeżdżał tu na polowania z liczną ochroną go, silnie uzbrojoną obstawą. Właśnie p. Radziejowi rozkazał przełożony por. Cz. Mierzwicki, ps. „Adam” utrzymywanie częstych kontaktów z partyzantami, ich informowanie z nasłuchu radiowego o sytuacji wojennej, i przede wszystkim dostarczanie im żywności i leków: w tym pomagał mu akowiec Łodyga, ps. „Róg”.

Silnym przeżyciem było dla „Raka” spotkanie przy J. Radziszewskim w maju 1943 r. wczesnym rankiem, pięciu zbiegłych z obozu jeńców radzieckich. Pan Leon zaopiekował się nimi, wskazując im kierunek dalszej marszrut, zapewniając wycieńczonym uciekinierom kilkudniowe wyżywienie. Jeden z tych Rosjan, któremu udało się przeżyć koszmar wojny, nawiązał z p. Leonem kontakt korespondencyjny, wyrażając ponownie wdzięczność za udzieloną pomoc.

Niestety Niemcy wpadli na trop organizacji akowskiej w Sierakowie, aresztując niemal cały sztab z jego komendantem — B. Dąbrowskim, ps. „Kret”. Miało to miejsce 8 sierpnia 1944 r. Od tego momentu Leon Radziej musiał się ukrywać w różnych miejscach w pobliżu Chojna, a tylko sporadycznie, głównie w nocy, odwiedzał swoją rodzinę we wsi. Przedtem jednak komendant awansował go

w uznaniu zasług, jakie poniósł dla Armii Krajowej, do stopnia st. sierżanta; szczęśliwie przeżył te ciężkie, ostatnie miesiące wojny. Dziś cieszy się szacunkiem, nade wszystko swojej rodziny, czwórki dzieci i ich wnuków (syn Andrzej — rybak dalekomorski zmarł niestety przedwcześnie). Troje dzieci — Michał, Anna, Waldemar — to absolwenci wyższych uczelni. Pan Leon Radziej żyje nadzieją odyskiwania swych jezior: Radziszewskiego i Chojńskiego, i przekazania ich w fachowe ręce syna Waldemara — ichtiologa, absolwenta Akademii Techniczno-Rolniczej w Olsztynie.

W tym miejscu wypada wspomnieć, iż do oddziału AK „Mięczaki” należał także od jesieni 1944 r. p. Leon Haak z Wroniek, a także o tym, iż we Wronkach działała również komórka AK, czego potwierdzeniem jest aresztowanie jej członka-nauczyciela, znanego grafika szamotulskiego — Stanisława Zgańskiego, który zginął męczeńską śmiercią w październiku 1944 r. w obozie koncentracyjnym w Gross Rosen, obecnie Rogoźnica, woj. legnickie.

Janusz Łopata-Łowiński

Na zdjęciach: — Konspiracyjne spotkanie, stoją od prawej: Leon Radziej ps. „Rak”, Henryk Piasek — akowiec z Obrzycka.

— Konspiracyjne radio
— Czas miniony wspomina pan Leon Radziej

Zakład fotograficzny
Foto „RUBENS”

poleca usługi

FOTOGRAFICZNE
VIDEO-FILMOWANIE
KSEROGRAFICZNE

i uwaga, NOWOŚĆ!

LAMINATOWANIE

zabezpieczanie papierowych dokumentów cienką warstwą folii (prawa jazdy, dowody rejestracyjne, karty pływackie, wizytówki)

Wronki ul. A. Mickiewicza 33 /A tel. 540-978

CZYSZCZENIE
dywanów, wykładzin
i obić tapicerskich
w mieszkaniu klienta
oferuje

TOMASZ ADAMCZEWSKI

Zgłoszenia kierować na adres:

Os. Borek 4D /2 w godz. 14.00 — 16.00

11.00 — 14.00 w sobotę

Tel. 540-297

Płk pil. Piotr Abakanowicz — prekursor polskiej awiacji

31 maja 1991 r. w kwaterze lotników na Powązkach Wojskowych spoczęły prochy ekshumowanego wcześniej z kwatery cmentarza parafialnego we Wronkach zasłużonego pilota, ppłk. Piotra Abakanowicza. Pogrzeb zorganizowany został przez Dowództwo Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej oraz Departament Wychowania WP.



Ród Abakanowiczów jest pochodzenia tatarskiego. Osiedlił się na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego po podziale Złotej Ordy, na przełomie XIII i XIV wieku. Za zasługi wojenne otrzymał od Wielkiego Księcia Witolda herb Lubicz. Nazwisko Abakanowiczów występowało często wśród rycerzy chorągwi litewskich w czasach I Rzeczypospolitej.

Pojawiało się w okresie powstań narodowych. Abakanowicze służyli w oddziałach jazdy. W XX wieku zmienili formację - z koni przesiedli się do samolotów. W lotnictwie odrodzonej II Rzeczypospolitej służyli Piotr i Konstanty Abakanowiczowie. Szczególnie popularny w lotnictwie był Piotr, który doszedł do stanowiska dowódcy pułku. Bardzo dobry pilot, mający za sobą niezwykle barwny życiorys wojskowy i zasługi wojenne. W latach okupacji początkowo należał do Służby Zwycięstwu Polski, a później związał się z Narodowymi Siłami Zbrojnymi i został

szeffem sztabu IV Komendy. Aresztowany w 1946 roku, został skazany na karę śmierci, zamienioną na dożywotnie więzienie. Karę odbywał w więzieniu we Wronkach, gdzie 1 czerwca 1948 r. został pobity przez strażnika, w wyniku czego zmarł. O jego śmierci nie powiadomiono nawet córki (żona przebywała również w więzieniu w Fordonie), która go odwiedzała i przysyłała mu paczki żywnościowe. Dowiedziała się dopiero, gdy zwrócono jej paczkę z adnotacją „Adresat zmarł”.

Piotr Abakanowicz urodził się 21 czerwca 1890 r. w Warszawie. Ojciec jego, Piotr Antoni Abakanowicz, był oficerem gwardii carskiej. Synowie kontynuowali tradycję wojskowe rodziny Abakanowiczów. Piotr A. kończył szkołę kadetów w Petersburgu i w 1912 rozpoczął służbę w Pułku Gwardii Wołyńskiej. W I wojnie światowej skierowany na front Prus Wschodnich. Walczył pod Górą Kalwarią, a później pod Warszawą, Łowiczem, Dębem, Turkiem

i Łodzią, następnie pod Ostrołęką, Łomżą i Ossowcem. Pod koniec 1916 r. na własną prośbę przeniesiony do lotnictwa. Kończy szkołę pilotów w Gąsienicy, następnie odkomenderowany na kurs dowódcy do Anglii, awansuje do stopnia podpułkownika. W styczniu 1918 r. zgłosił się do 1. Korpusu Polskiego gen. Dowbór-Muśnickiego. Po zdobyciu przez Polaków Mińska i przejęciu pozostawionego sprzętu lotniczego w postaci 16 samolotów i zapasowych silników, które przetransportowano do Bobrujska, sformowano bojową jednostkę lotniczą. Oddział rozwinął się w marcu 1918 r. przyjął nazwę „AWIACJA 1. Polskiego Korpusu”. Na dowódcę oddziału gen. Dowbór-Muśnicki wyznaczył Piotra Abakanowicza. Dzięki wysiłkom organizacyjnym ppłk. pil. Piotra Abakanowicza, 1. Korpus Polski, jako jedyna z polskich formacji utworzonych na wschodzie, posiadał własne lotnictwo, z personelem technicznym i latającym.

Po demobilizacji 1. Korpusu Polskiego, Piotr Abakanowicz usiłował przedostać się przez Murmańsk do Francji, do armii gen. Józefa Hallera. W drodze do Murmańska, na stacji Dno, został aresztowany przez patrol czerwonoarmistów i osadzony w więzieniu. Dzięki staraniom znajomych lotników rosyjskich, którzy służyli w Armii Czerwonej, zwolniono go po kilku tygodniach pod warunkiem wstąpienia do służby w lotnictwie bolszewików. Pełniąc służbę w lotnictwie Armii Czerwonej, Piotr Abakanowicz trafił wiosną 1919 r. na lotnisko w Smoleńsku. Oddziały polskie i rosyjskie dzieliła Berezyna. Ponownie odżył plan ucieczki na samolocie do Polski. Zrealizował go 1 maja 1920 r. W dniu tym wystartował wraz z trzema innymi pilotami do wykonania zrzutów pierwszomajowych ulotek propagandowych. Natychmiast po nabraniu wysokości odłączył się od grupy, wziął kurs na Mińsk i wylądował na lotnisku w Żółdlinie koło Mołodeczna, gdzie stacjonowała 14 Eskadra Wywiadowcza kpt. pil. Józefa Mańczaka z Ławicy (k.Poznań). Przylot rosyjskiego dwupłatowca Nieuporta na lotnisko polskiej eskadry wywołał ogromną sensację w skali całego kraju. Lot

opisała prasa zamieszczając zdjęcie pilota i uprowadzonego Nieuporta z czerwoną gwiazdą.

Służbę w lotnictwie II Rzeczypospolitej Piotr Abakanowicz rozpoczął w Wyższej Szkole Pilotażu w Poznaniu na stanowisku szefa pilotażu w 1921 r. Następnie został komendantem WSL w Grudziądzu, dalej pełnił obowiązki dowódcy dywizjonu w 2. p. lot. w Krakowie i w 3. p. lot. w Poznaniu. W 1924 r. p.o. dowódcy 4 pułku lotniczego w Toruniu i następnie powracał ponownie do Poznania. W 1927 r. został przeniesiony do Lidy i został dowódcą elitarnego wówczas 11 Pułku Myśliwskiego w Lidzie (Białoruś). Służyli w nim tylko kawalerowie. Płk pil. Piotr Abakanowicz był wymagającym dowódcą, toteż szkolenie w pułku było na wysokim poziomie. Pułk Lotniczy w Lidzie wyróżniał się na tle innych jednostek efektywnością wyszkolenia kadry. Jego wychowankowie odnosili sukcesy w zawodach krajowych i zagranicznych. W styczniu 1930 r. ppłk. pil. Abakanowicz powrócił do Poznania, obejmując dowództwo batalionu lotniczego, skąd przeszedł na emeryturę w 1930 r. ze względu „na zły stan zdrowia”. Należał do pilotów i dowódców niepokornych.

Rogata natura sprawiała jemu samemu, jak jego przełożonym duże trudności. Miał własne zdanie i uparcie potrafił go bronić, bez względu na karierę wojskową. Stałe zatargi z decydentami wojskowymi w W-wie, krytyka sprzętu powodującego częste katastrofy w czasie szkoleń, spowodowały, że nie awansował i nie był szczególnie honorowany, a sympatie do Poznania od strony politycznej nie były mile odbierane przez ówczesny obóz rządzący. Zły stan zdrowia był tylko pretekstem do przeniesienia ppłk. Piotra Abakanowicza na emeryturę. Wielokrotnie ranny, przeżył dwie katastrofy lotnicze. Nie przeżył wronieckiego więzienia, zginął z rąk stalinowskiego oprawcy, w zniewolonej Polsce.

Eligiusz Grupiński

Na zdjęciu: Płk. pilot Piotr Abakanowicz, obok cmentarz na Powązkach w W-wie, kwatera lotników.
fot. z archiwum autora

Parafialny Festyn Świętojański

Przebrzmiały echa tej imprezy, ale dopiero teraz ukazuje się kolejny numer „WS”. Warto jednak odnotować, że nad jeziorem w Głuchowie odbyła się piękna (jedyna w gminie) świętojańska zabawa ludowa. Była to bardzo udana impreza, która licznie zebranej ludności Głuchowa, okolicznych wiosek i Wroniek dostarczyła sporo dobrej plenerowej rozrywki.

Były konkurencje sportowe dla dzieci, dorosłych i całych rodzin, loteria fantowa i dużo nagród. Wszystko w muzycznej oprawie i przy dobrze zaopatrzonej bufecie.

Świętojańską tradycją są wianki. Były i one. Wszystkie brały udział w konkursie na najładniejszy wianek. Wygrał ten największy w kształcie łabędzia.

Jego twórcami byli: Magda Rusin z Szamotuł, Witold Cabała z Nowego Sącza i Krzysztof Cabała z Krakowa(?)

Co Was z tym miejscem łączy? (spytałem) - Dziewczyna i ta głuchowska ziemia. (odpowiedzieli chłopcy).

Wieczorem „łabędź” w asyście innych wianków spłynął na wodę a wraz z nimi zapewne wiele dziewczęcych życzeń. Było też ognisko i pieczenie kiełbaski. Nie było interwencji pogotowia ratunkowego i policji, było natomiast dużo uśmiechu, radości i dużo życzliwości wśród tych ludzi.

Dziwne (prawda?), że można jeszcze takie odruchy ludzkie wywołać. - Można! Potrafili tego dokonać organizatorzy I Parafialnego Festynu Świętojańskiego w Głuchowie: ks. Paweł Pawlicki, Rada Sołecka wsi Głuchowo, której przewodniczył Czesław Heliasz, sołtyś Czesław Judek oraz liczni sponsorzy tej imprezy:

Koło Gospodyń Wiejskich z Głuchowa, a wśród nich: Czesław Heliasz, Franciszek Malinowski, Maria Erenc, Brygida Woźna, Włodzimierz Biniak, Kazimierz Banaś, Kazimierz Gumny, Wojciech Rybarczyk, Wiesław Chojan, Czesław Judek, Zenon Słupiński, Aleksander Chojan, Wanda Kozłowska, Józef Bartkowiak, Józef Ziółek, Jolanta Gry-

bowska, Zefiryn Chojan, Lidia Słupińska, Kazimiera Heliasz i Teresa Półkownik. Pomoc organizacyjną i sędziowską zapewnili członkowie LZS „Czarni” z Wróblewa. Cała zaś impreza odbywała się na terenie prywatnej posiadłości Rudna - pana Aleksandra Chojana, który nie obawiał się, że ją stracią.

(P. Bugaj)



Jedna z licznych konkurencji sprawnościowych. — Tutaj wbijanie gwoździ „na czas” pod okiem rozemocjonowanych mężów.

Pod murem więziennym

Dawno, dawno temu, między płotem a więziennym murem (przy ul. Mickiewicza) było poletko warzywne - zielone zaplecze więziennych kuchni pieszczotliwie uprawiane przez wronieckich skazanych. Ostatnie lata teren ten był chronionym obszarem bałaganiarstwa i rezerwatem okazałych chwastów.

Ale..., ale. - Nie będzie džungli pośrodku miasta! (Co na to miłośnicy przyrody Wronieckiego Towarzystwa Ekologicznego. Co prawda ginie tylko jeden z kilku „rezerwatów”!)

- Naczelnik Zakładu Karnego postanowił teren uporządkować! Płot padł! Tak i nasz „berliński mur” przestał istnieć. Niebawem po wyrównaniu i uporządkowaniu terenu, bez obawy będzie można podejść pod warowny mur.

Teren jest własnością skarbu państwa w dyspozycji Zakładu Karnego. Niemniej jednak teren ten może być udostępniony dla użyteczności publicznej.

Jak tę okazję wykorzysta Burmistrz i nasza Rada?

(P.B.)

Być razem to nasz cel, pokonywać wspólnie problemy, wymieniać doświadczenia, wzbogacać swoją wiedzę, tworzyć nowe obrządy i zwyczaje, pielęgnować tradycje,



SPOTKANIE KORNELOWCÓW

W poprzednim numerze „WS” wiele miejsca poświęciliśmy Kornelowcom i ich spotkaniu.

Tych czytelników, których zanudzałyśmy naszymi sprawami pragniemy przeprosić, cieszymy się z tymi, którym dostarczyliśmy miłej lektury. Takie spotkania rzadko odbywają się w szkołach. Przygotowanie ich nakłada na organizatorów wiele problemów. W trudnych czasach każe stawiać wiele znaków zapytania przed uroczystościami.

Dzisiaj jednak informujemy zainteresowanych, że wszystkie problemy zostały rozwiązane i pokonane, a program w całości zrealizowany. Na spotkanie z większymi lub mniejszymi problemami dojeżdżali Kornelowcy z Piekienika, Wałbrzycha, Skwierzyny, Wrocławia, Poznania, Lipian, Łodzi, Jastrzębia Zdroju i Rogoźna.

W imieniu nas wszystkich pragnę podziękować ludziom dobrej woli z Wroniek, Skwierzyny i Lipian. Dzięki nim przeżyliśmy wiele niezapomnianych chwil, wróciliśmy do swoich szkół bogatsi o nowe przyjaźnie, wrażenia i doświadczenia. Za pośrednictwem naszej gazety pragnę jeszcze raz podziękować Sponsorom na naszym terenie.

Szkiełko Nim, to co nierealne stało się rzeczywistością. Jeszcze raz sprawdźmy się słowa naszego Patrona:

„MĄDRYM BYĆ TO WIELKA SZTUKA, ALE DOBRYM JESZCZE WIĘKSZA”

Goście spali w hotelu dzięki władzom miasta i pracownikom PGKiM, pościel została wyprana dzięki POMET-owi, posiłki jedliśmy dzięki Towarzystwu Ziemi Wronieckiej, a po kosztach własnych przygotowała je wspaniała załoga internatu technikum. Duże odległości pomiędzy miastami: Wronki, Lipiany, Poznań, pokonywaliśmy dzięki życzliwości „Spomaszu”. Pomocą sprzętową służyli nam Wroniecki Ośrodek Kultury, Technikum, Komenda Hufca. Czas naszym gościom (razem z poczęstunkiem) umilał Klub Kręglarski „Dziwiewięta”.

Na uroczystym apelu hymny i marsze grała orkiestra strażacka. Uroczystość zaszczycili przedstawiciele naszych 10 pocztów sztandarowych i przewodniczący RSU minionych lat.

Dzięki naszym Przyjaciołom Kornelowcom było trochę szumu, wiele miłych przeżyć i radości.

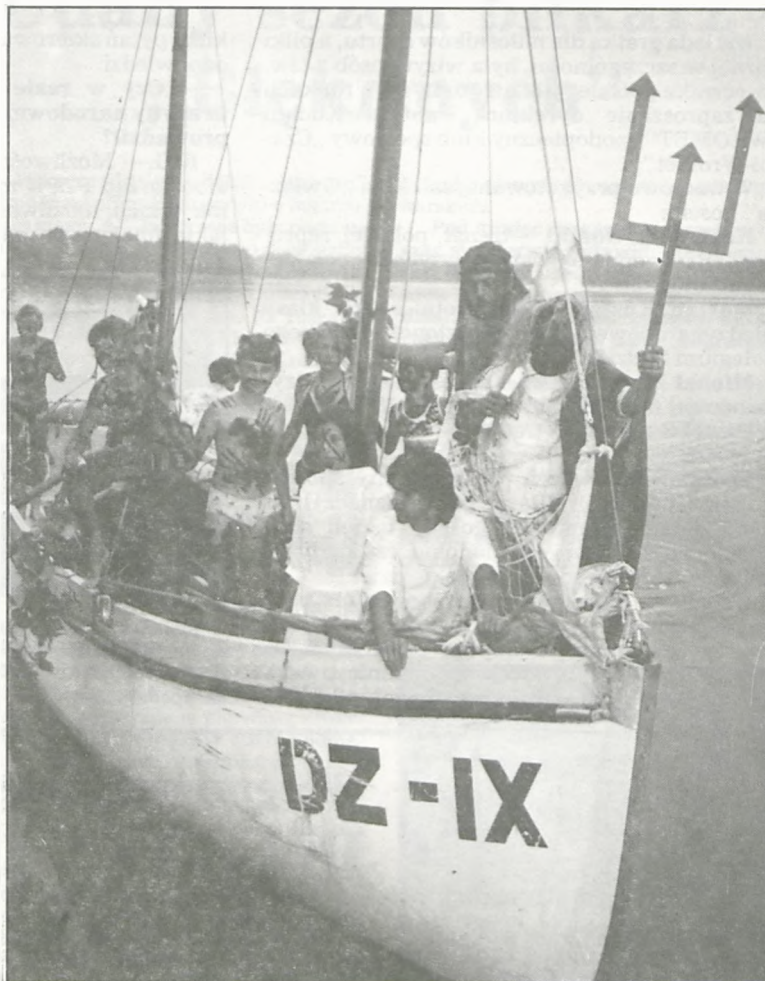
Wszystkim razem i z osobna: dzięki, dzięki, dzięki..!

Krystyna Tomczak
Przewodnicząca Rady
Kręgu Przyjaźni Szkół i Placówek
im. Kornela Makuszyńskiego

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcja i Grono Pedagogiczne, oraz uczniowie
Szkoły Podstawowej Nr 2 we Wronkach
składają serdeczne podziękowanie
Dyrektorowi F Mi U P S „Spomasz”
i wszystkim Pracownikom Fabryki
za życzliwą pomoc
udzieloną Szkole Podstawowej Nr 2
w roku szkolnym 1990 /91

Wakacyjna przygoda



W pierwszych 2 tygodniach lipca 19 harcerzy Szczepu nr 2 pod opieką dh. Władysława Andrzejewskiego wypoczywało i nabierało szlifów żeglarskich na jeziorze w Próchnówku.

Pięciu kolejnych harcerzy wróciło z kartą pływacką a jedna harcerka zdobyła stopień żeglarsza.

Niemalże w każdą sobotę i niedzielę grupka zapaleńców pływa na wypożyczonym sprzęcie po jeziorze w Samoleżu.

Na ile wystarczy im sił i zapału w pokonywaniu trudności, pokaże czas. Jedno jest pewne, jest to piękny sport i świetna zabawa.

Na zdjęciu: Neptun, Prozerpina i ich świta przybywa do wronieckich harcerzy w Próchnówku.

(K.T.)
fot. Wł. Andrzejewski

Pomorski Bank Kredytowy zaprasza

Pomorski Bank Kredytowy w Szczecinie Oddział w Czarnkowie otworzył swoją Filię we Wronkach.

Pracuje ona w zmodernizowanych pomieszczeniach wydzierżawionych od Spółdzielni Pracy „Postęp” przy ul. Chrobrego 1.

Sieć Pomorskiego Banku Kredytowego w Szczecinie to 40 Oddziałów rozmieszczonych na terenie całego kraju.

Swoim potencjalnym klientom bank proponuje między innymi: usługi kredytowe, prowadzenie lokat terminowych złotówkowych i dewizowych oraz rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych. Bank realizuje ponadto zlecenia dewizowe ZUS oraz zagraniczne przekazy pocztowe (renty).

Bank proponuje korzystne oprocentowanie w stosunku rocznym:

Lokaty złotówkowe — od 11.08.1991 r.

— avista	— 13%
— rach. oszcz.-roz.	— 18%
— 3 miesięczne	— 44%
— 6 miesięczne	— 48%
— 12 miesięczne	— 56%
— 24 miesięczne	— 65%
i dłuższe	

Lokaty walutowe

1. Dla rachunków w dolarach USA, funtach angielskich i frankach francuskich:

— dla rachunków avista	— 4%
— dla rachunków terminowych:	
3 miesięcznych	— 6%
6 miesięcznych	— 7%
12 miesięcznych	— 8%
24 miesięcznych	— 9%
36 miesięcznych	— 10%

2. Dla rachunków w markach niemieckich i frankach szwajcarskich:

— dla rachunków avista	— 3%
— dla rachunków terminowych:	
3 miesięcznych	— 5%
6 miesięcznych	— 6%
12 miesięcznych	— 7%
24 miesięcznych	— 8%
36 miesięcznych	— 9%

Lokując wolne środki złotówkowe lub walutowe w banku zyskuje się dodatkowe dochody. Bank przyjmuje wszystkie płatności na rzecz różnych instytucji, płatne na określony rachunek prowadzony w bankach. Przy płatnościach na rachunek w Bankach PBKS prowizja nie jest pobierana. W pozostałych przypadkach pobiera się prowizję w wysokości 0,3%.

Jednym z podstawowych celów banku jest również świadczenie usług kredytowych. Dlatego też wszystkim podmiotom, przede wszystkim małym jednostkom gospodarczym, które odczuwają brak środków płatniczych na sfinansowanie bieżącej działalności handlowej, usługowej czy produkcyjnej bank udziela kredytu.

Przedsiębiorco skorzystaj z okazji.

Zasoby finansowe banku dają pełną gwarancję wywiązywania się ze wszystkich zobowiązań wobec klientów.

M. Woźniak

Kazimierz Górski we Wronkach

Nie lada gratką dla miłośników sportu, a piłki nożnej w szczególności, była wizyta osób z tzw. świecznika polskiej piłki, złożona we Wronkach na zaproszenie dyrektora Fabryki Kuchni „WROMET” i podopieczny klub sportowy „Czarni-Wromet”.

W wzorowo przygotowanej sali kina „Gwiazda” gościli:

Kazimierz Górski — trener polskiej reprezentacji i legenda najwspanialszych lat polskiego futbolu.

Marian Kustoń — długoletni sędzia klasy międzynarodowej, obecnie członek Polskiego Kolegium Sędziów.

Michał Listkiewicz — sędzia klasy międzynarodowej (ME-1988, IO w Seulu, MS Italia '90)

Paweł Smaczny — redaktor tygodnika „Piłka Nożna”.

Spotkanie prowadził, w znakomity sposób, Wojtek Kudliński. Witając gości zaznaczył, że nigdy dotąd Wronki nie gościły takich sław polskiej piłki nożnej i nie wiadomo, czy kiedykolwiek do podobnego spotkania dojdzie.

Wspaniała atmosfera, stworzona przez publiczność, pozwoliła gościom na swobodne dzielenie się wrażeniami z imprez piłkarskich na których bywali. Były więc wspomnienia, uwagi, oceny i prognozy rozwoju narodowej piłki. Oto

kilka pytań skierowanych do K. Górskiego i jego odpowiedzi:

— **Czy w razie niezakwalifikowania się drużyny narodowej A. Strelau będzie ją dalej prowadził?**

K.G. — Możliwości są dwie: albo zrezygnuje, albo zarząd PZPN mu podziękuję. Strelau nie ma takich możliwości oglądania zawodników jakie miałem ja, gdy wszyscy byli w kraju...



W trakcie spotkania: (P. Smaczny, M. Kustoń, W. Kaszyński, K. Górski, R. Forbrich — inicjator i realizator spotkania)

Fot. Grzegorz Rusinek

Teraz sytuacja jest inna, w tej chwili bez sponsora nic się nie zrobi. Cieszę się, że w waszym środowisku jest dwóch panów (gest ręką w stronę W. Kaszyńskiego i R. Forbricha), którym zależy na uprawianiu sportu i robieniu wyników.

— **Dlaczego nie było kontynuacji stylu gry, który pan wypracował?**

K.G. — Ciekawe pytanie! Po mnie funkcję selekcjonera przejął Gmoch. Mógł kontynuować, wybrał inny, „rewolucyjny” wariant [?]. Sam też uważam, że jak coś się sprawdzi, powinno się to kontynuować i doskonalić.

— **Czy w najbliższych wyborach prezesa PZPN będzie pan kandydował?**

K.G. — Tajemnica mundialu.

Pod koniec spotkania M. Listkiewicz rozpoznał znajomą mu sylwetkę siedzącą na widowni, Remigiusza Marchlewicza — byłego kapitana I-ligowej „Olimpii” Poznań, której mecze sędziował. Pamiętał nawet, jak ukarał go żółtą kartką, mimo to zachowanie Marchlewicza na boisku określa jako wzorowe.

Dzisiaj Remigiusz Marchlewicz jest grającym trenerem drużyny „Czarni-Wromet” [!].

Spotkanie zakończył marsz licznie zebranej publiczności po autografy niecodziennych Gości.

Tadeusz Hojan

SYGNAŁY

Ile za przedszkola?

Od września będą obowiązywały nowe zasady odpłatności za pobyt dziecka we wronieckich przedszkolach. Rada MiG uchwaliła dodatkowe opłaty stałe (oprócz dotychczasowych za wyżywienie) w wysokości 10% faktycznych kosztów eksploatacyjnych przedszkoli, pomniejszonych o stawkę żywnościową. Wysokość opłaty będzie aktualizowana w okresach półrocznych. Ta dodatkowa opłata nie podlega odpisom z tytułu nieobecności dziecka w przedszkolu i płacona będzie miesięcznie wraz z opłatą za wyżywienie.

Jak wielka to będzie kwota? Jak dotąd (połowa sierpnia) jeszcze jej nie wyliczono (nie ustalono).

VETO

Rada MiG Wronki odrzuciła projekt uchwały, w sprawie likwidacji przedszkola we Wróblewie.

Akt wandalizmu

W nocy z 11 na 12 sierpnia na terenie dworca PKP we Wronkach dokonano w pomieszczeniach „WC” dewastacji urządzeń sanitarnych. Powyrywane rury, rozbite muszle i pisuary, pomazane ściany. — Obraz jak po bitwie, a może był to akt wyzymania się po nie udanej dyskoteki? Winnych jak na razie nie wykryto.

Spotkanie

W ramach imprezy „Lato na Pałukach”, w Wągrowcu odbyły się I Warsztaty Prasy Lokalnej woj. pilskiego. W spotkaniu redaktorów 16 tytułów prasowych (tyle gazet lokalnych obecnie ukazuje się w naszym województwie), uczestniczyli również „Wronieckie Sprawy”. O spotkaniu wągrowieckim obszerniejszą relację prześlemy w następnym numerze „WS”.

Wicemistrzowie Polski

Pod koniec roku szkolnego w Giżycku odbył się finał Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego. **Województwo pilskie reprezentowała drużyna Szkoły Podst. Nr 2 z Wronki, która w końcowej klasyfikacji zajęła III miejsce otrzymując tytuł II wicemistrza Polski.**

Tytuł ten zdobyli: Robert KALEMBA — indywidualnie zajął 2 m-ce, Michał MUSZYŃSKI (4 m-ce), Marcin GRABOWSKI (9), Bartłomiej POMIANOWSKI (63). Rezerwowym zawodnikiem był Marcin WITKOWSKI.

W zawodach udział wzięły reprezentacje 49 województw.

Indywidualnie sklasyfikowano 196 zawodników.

Mistrzem Polski została reprezentacja województwa radomskiego, a I wice mistrzem Polski reprezentacja woj. opolskiego.

Wroniecka „dwójka” ósmy raz z rzędu uczestnicy w rozgrywkach finałowych tego turnieju. Nie ma drugiej takiej placówki [!], która mogłaby się takimi osiągnięciami pochwalić. Reprezentanci tej szkoły wcześniej wywalczyli już III miejsce, dwukrotnie IV. Od początku, nieprzerwanie reprezentację

„dwójki” prowadzi i przygotowuje nauczyciel w-f w tejże placówce, mgr Edward URBAN. Wytrwale dąży do celu, jakim jest wymarzony tytuł „Mistrz Polski”. Jego zdobycie wydaje się być zupełnie realne, ponieważ w kolejnych eliminacjach weźmie udział ta sama medalo-wa drużyna. I ona, i jej opiekun byłiby dumni, gdyby kolejnym organizatorem

finałowych rozgrywek była Piła — województwo, którego reprezentanci w Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego od lat zajmują czołowe lokaty i są reprezentantami kraju w mistrzostwach międzynarodowych.

Co Pan na to, Panie Wojewodo?

P.B.



Medalowa drużyna na uroczystym apelu szkolnym: (od lewej) Marcin Witkowski, Michał Muszyński, Marcin Grabowski, Bartek Pomianowski. Nagrody wzięli ich opiekun Ed. Urban

W bieżdrowskiej szkole też jest ciekawie

Jedna z koleżanek zaproponowała, aby zamiast apelu przygotować uroczystość dla babć z okazji ich święta w dniu 21 stycznia. Pomyśl spodobał się i rozpoczęły się żmudne próby z uczniami klas I-III. Babć przyszło nadszperkowanie nie dużo i były autentycznie wzruszone i dumne patrząc na występy swoich wnuczek i wnuków. A było co podziwiać, bo oprócz wierszy i piosenek dzieci wspaniale tańczyły różne tańce, m.in. kl. IIa — „Lambade”. Dalsze części uroczystości odbyły się w klasach przy kawie i znakomitym cieście, a wszystko utrwalili na zdjęciach pan Adam Błajet.

Mijały kolejne dni szkolnej rzeczywistości. Zbliżał się maj — miesiąc oświaty, kultury, książki i prasy. Odpowiednio wcześniej na gazetce nauczania początkowego pojawiła się informacja, że dnia 22 maja br. o 10.00 odbędzie się I Szkolny Konkurs Recytacji i Czytania Uczniów klas I-III. I znów rozpoczęło się przygotowywanie dzieci do konkursu. Należało wybrać z każdej klasy po trzech najlepiej czytających uczniów i po trzech najlepszych recytatorów. Opracowano regulamin konkursu, powołano trzyoso-

bowe jury, pani bibliotekarka zrobiła okolicznościową gazetkę, przygotowano świetlicę i rozpoczęły się przesłuchania uczestników.

Dzieci były bardzo przejęte (niektóre nawet prosiły o tabletki uspakajające), lecz tak dobrze przygotowane, że nikomu nie zdarzył się zanik pamięci i tabletki były niepotrzebne. Zdobywcy trzech pierwszych nagród w czytaniu i recytacji otrzymali książki, a wszyscy pozostali uczestnicy — nagrody pocieszenia. pamiątkowe zdjęcia z konkursu wykonał pan Grzegorz Rusinek.

Równolegle z przygotowaniami do konkursu odbyły się próby programu artystycznego na zbliżający się Dzień Matki, ponieważ i tę uroczystość koleżanki z nauczania początkowego i oddziału przedszkolnego postanowiły przygotować wspólnie. Mamom podobają się cały program, lecz najbardziej „Kra-kowiak” w wykonaniu uczniów klasy IIIa. Bardzo efektywnie wyglądali też uczniowie kl. Ib przebrani za żabki do piosenki pt. „Co to znaczy kum?”

Sądzę, że w następnym roku szkolnym będziemy równie harmonijnie

współpracować z najmłodszymi uczniami dla ich dobra, a przygotowując imprezy pomyślimy także o dziadkach i oj-cach

Felicja Stróżyńska



Nauczycielki; Krystyna Pawlaczyk i Iwona Gajda z laureatem konkursu recytatorskiego R. Kabacinskim.

fot. G. Rusinek

„Czarni-Wromet” w „A” klasie!

Zakończone rozgrywki klasy „B” województwa poznańskiego przebiegały pod dyktando drużyny z Wróblewa.

Mieszanka rutyny z młodzieżą wprost deklasowała rywali. „Czarni” wygrali wiosną wszystko co do wygrania było. W Szczuczynie 6:0, z Ocieszynem (u siebie) 5:1, w Nojewie 5:1, w Obrzycku 2:0, z Świerkówkami 13:0 (!), z Gałowem 7:2, w Luboszu 4:2 i z Naramowicami 3:1.

1. „Czarni-Wromet” Wróblewo	29 pkt	73:17
2. „Warta” Obrzycko	24 pkt	47:25
3. „Piast” Ocieszyn	23 pkt	67:32
4. „Orkan” Gałowo	14 pkt	44:47
5. „Zieloni” Lubosz	14 pkt	33:50
6. Orkan” Naramowice	13 pkt	34:39
7. Spółdzielca” Szczuczyn	11 pkt	26:43
8. ZS Nojewo	8 pkt	24:57
9. „Orkan” Świerkówki	8pkt	24:62

Najlepszym strzelcem został **Wojciech Biedziak**, który zdobył 13 bramek.

Strzelcem bramki był też bramkarz Przemysław Biedziak, który w meczu z Gałowem, wykopując piłkę od własnej bramki umieścił ją w bramce przeciwniej.

Kolejny sukces

Z okazji obchodów 700-lecia Miedzychodu oraz otwarcia nowej płyty boiska, drużyna „Czarni-Wromet” uczestniczyła tam w turnieju piłkarskim. Uzyskane wyniki można uznać za zaskakujące. W pierwszym meczu pokonali, występującą w klasie okręgowej, drużynę gospodarzy — „Wartę” 3:0. Bramki strzelili: M.Lehman, D.Dudek, M.Kliszkowiak.

W finale z „Lubuszaninem” Drezdenko (2 m-ce w III lidze) uzyskano remis 1:1. Rozstrzygnięcie nastąpiło w rzutach karnych. Wygrali „Czarni” 4:1, zdobywając Puchar ufundowany przez Przewodniczącą Rady MiG Miedzychód.



Drużyna „Czarni-Wromet” Wróblewo

Stoją od lewej: Bogdan Przybysz, Wojciech Graczyk, Wojciech Maćkowiak (kapitan), Jan Stromczyński, Tadeusz Hojan (wiceprzewodniczący klubu d/s piłki nożnej), Marek Kliszkowiak, Marek Lehman, Ryszard Forbrich (koordynator działań sekcji piłkarskiej), Remigiusz Marchlewicz (trener), Krzysztof Hennig (kierownik drużyny), Wiesław Chojan (kierownik klubu)

poniżej: Andrzej Góral, Jacek Góral, Przemysław Biedziak, Sławomir Biedziak, Robert Balcerek, Robert Jezierski.

Fot. Grzegorz Rusinek

SPECJALISTYCZNY GABINET LEKARSKI

Wronki, ul. Sierakowska 4
Przyjmują lekarze z Klinik Akademii
Medycznej w Poznaniu

DERMATOLOG: Dr M. Pawlaczyk
Poniedziałek 15³⁰ - 16³⁰

GINEKOLOG: Dr M. Konarska
Wtorek 15³⁰ - 16³⁰

INTERNISTA, CHOROBY SERCA, EKG:
Dr n. med. T.Siminiak
Środa 15³⁰ - 16³⁰

CHIRURG: Dr n. med. J. Karoń
Czwartek 15³⁰ - 16³⁰

PEDIATRA: Dr M. Jastrzabowska-Siminiak
Piątek 15³⁰ - 16³⁰

Udany sezon piłkarzy „Błękitnych”

Piłkarze drużyny MKS „Błękitni” Wronki zakończyli rozgrywki o mistrzostwo klasy „A”. Jakże inna była postawa młodych piłkarzy, którzy po dość słabej jesieni, w rundzie wiosennej jakby uwierzyli w swoje możliwości i kroczyli od zwycięstwa do zwycięstwa. Na rozegranych 13 spotkań piłkarskich zdobyli 20 pkt. (8 zwycięstw, 1 porażka i 4 remisy), stosunek bramek 31:14.

W tabeli końcowej drużyna „Błękitnych” uplasowała się na 6 miejscu, zdobywając 29 pkt., bramki 53: 42. Najwięcej bramek zdobyli: **Rafał Kudliński** - 15 i **Zbigniew Kudliński** - 14. Wszystko wskazuje na to, że w następnych rozgrywkach sprawa awansu drużyny do klasy wyższej nie powinna być większym problemem.

Drużyna juniorów walczyła ze zmiennym szczęściem, w rozgrywkach swej klasy zajęła 6 miejsce zdobywając 28 pkt., bramki 77:43. Wynik ten jest dobry, biorąc pod uwagę fakt, że kilku juniorów występuje w pierwszej drużynie seniorów. Największy sukces odnieśli najmłodsi, czyli „trampkarze” (rocznik 1978 i młodszy), którzy w pięknym stylu zdobyli 1 miejsce w swych rozgrywkach, zgromadzili 35 pkt. odnieśli 17 zwycięstw przy 1 remisie, strzelili 80 bramek, tracąc tylko 15. Tytuł mistrza województwa piłkarskiego jest dużą satysfakcją dla młodych piłkarzy i ich instruktora **Stanisława Górniaka**. Zresztą działacze klubu oraz kibice też zdają sobie sprawę z tego, że jeśli „narybek” rośnie, to o przyszłości można myśleć spokojnie.

Obserwując mecze w wykonaniu najmłodszych, można zauważyć, że już dużo potrafią a prawidłowo przekazywane podstawy rzemiosła piłkarskiego owocąją.

Zarząd klubu serdecznie dziękuje piłkarzom oraz wszystkim tym, którzy w dość ciężkim okresie dla naszego klubu okazali pomoc. Szczególne słowa uznania i podziękowania dla dyrekcji „Spomaszu”. Wyróżnić też trzeba lekarza **Czesława Pawłowicza** pełniącego

bezinteresownie dyżury na meczach piłkarskich.

Pod koniec rozgrywek zaczęli zgłaszać się pierwsi indywidualni sponsorzy: **Wiesław Osess, Leszek Kita, Zbigniew Mińczykowski, Wojtek Niewiedział**. Jeśli ta forma pomocy by się rozwinęła, to tylko sobie pogratulować.

Samochody klubowe ciężarowe („Star” i „Żuk”) dalej stoją bezczynnie. Jak dotychczas trudno znaleźć chętnych do ich wykorzystania i dlatego apel do zainteresowanych, aby zgłosili ofertę do klubu.

Dla piłkarzy „Błękitnych” wakacje kończą się, od 1 sierpnia rozpoczęły się treningi, natomiast pod koniec sierpnia przewiduje się skromne obchody 70-lecia działalności klubu.

Andrzej Hibner



Jeden z najlepszych „trampkarzy”
- Arek Wojciechowski ps. „Boniek”.

Tabela końcowa (1990-91) - klasy „A” (woj. pilskie)

1., „Derby” - ST. Lubianka	26	38	71:27
2., „Zjednoczeni” - Kaczory	26	33	66:35
3., „Jedność” - Tuczo	26	33	67:37
4., „Polonia” II - Piła	26	33	54:40
5., „Piłomień” - Połajewo	26	30	52:35
6., „Błękitni” - Wronki	26	29	53:42
7., „Unia” - Wapno	26	27	63:61
8., „Krajna” - Sławianowo	26	26	36:45
9., „Radwan” - Lubasz	26	26	45:56
10. LZS - Szamocin	26	24	43:57
11., „Sad” - Chwiram	26	20	52:55
12., „Mirstal” - Mirosławiec	26	20	50:61
13., „Noteć” Dziembowo	26	19	52:71
14., „Orkan” - Śmiłowo	26	6	30:111

Tabela końcowa rozgrywek trampkarzy za sezon 1990/91

1., „Błękitni” - Wronki	18	35	80:15
2., „Orzeł Biały” - Wałcz	18	32	81:20
3. Szkoła Podst. Nr 3 - Wągrowiec	18	23	60:29
4., „Sparta” Złotów	18	23	65:38
5., „Polonia” Chodzież	18	22	72:46
6. Szkoła Podst. Nr 2 - Złotów	18	17	33:33
7., „Wełna” Rogoźno	18	8	12:55
8., „Zamek” Gołańcz	18	8	26:81
9., „Kłos” Budzyń	18	6	17:70
10., „Nielba” - Wągrowiec	18	6	20:80

O puchar proboszcza

W czerwcu w Wartosławiu odbył się II Turniej Piłki Nożnej „oldboyów” parafii Biezdrowo o puchar ks. proboszcza **Józefa Świerkowskiego**.

W turnieju wzięły udział 4 zespoły reprezentujące poszczególne wioski z terenu parafii.

Pierwsze miejsce i puchar zdobyła drużyna z Wróblewa pokonując w finale zespół z Kłodziska w stosunku 2:0. Trzecie miejsce zajęli piłkarze z Wartosławia a czwarte z Biezdrowa. Najlepszym zawodnikiem turnieju został **Józef Antkowiak** z Kłodziska.

Calemu turniejowi towarzyszyła miła atmosfera, choć mecz finałowy momentami był zbyt zacięty.

A.H.

Uśmiechnij się Krzyżówka „Wronka — 5”

Mama zwraca się do 7-letniego synka:

— Sebastian, dlaczego jesteś taki niedobry?

— Bo wyczerpała mi się bateria na dobroć.

— ?

Tak... Kocham Ludzkość!
Ale na swój sposób,
czyli z wyjątkiem
pewnych osób.

*

Pani pyta Jasia na lekcji gramatyki: Jasiu, jaki to czas:

„Uczyłem się matematyki”?

— Czas przeszły — odpowiada Jasio.

A „Będę się uczył fizyki”?

— Czas przyszły — mądrze odpowiada uczeń.

A „Uczę się języka rosyjskiego”?

— Czas stracony, proszę pani.

A jaki to czas „Będę się uczył niemieckiego”?

Na co Jaś nader rozsądnie odpowiada:

„Czas najwyższy, proszę pani”.

*

Ona do niego:

— Podśłuchują nas przez wentylator.

— ?

— Już ja wiem. Nocą!

— Nie mają po co.

*

Topić — mówi małżonek — rogacze potrzebują.

Zona na to:

Uczyć się, miły, pływać trzeba.

wronieckie sprawy

adres tymczasowy
64-510 WRONKI
ul. Wiosenna 4

Redagują:
Paweł Bugaj
Klemens Stróżyński
Krystyna Tomczak
Bogdan Tomczak

Zdjęcia: Paweł Bugaj

Współpraca:
Eligiusz Grupiński
Wojciech Kudliński

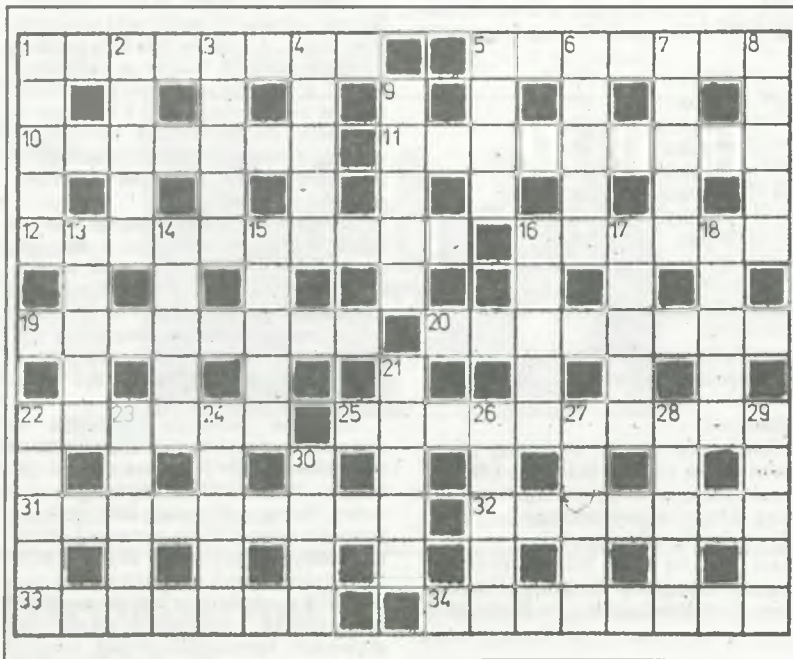
Skład komputerowy:
Przedsiębiorstwo Specjalistyczne
„COMTEXT” spółka z o.o.
Poznań, ul. Ziębicka 35
tel. 67-65-62

Druk:
Zakład Poligraficzny
Wojciech Jopp
Poznań, ul. Łużycka 40

Nakład: 1800 egz.

NAGRODA! Artykuły spożywcze (do wyboru) wartości 150.000 złotych.

Nagrodę funduje właścicielka sklepu spożywczego przy ulicy 22-Lipca we Wronkach **DANUTA SZCZYPIORSKA**



Poziomo

1. Gra w zespole na skrzypcach i czasem śpiewa.
5. Popularny „Wuja” kilkadziesiąt lat gospodarzy.
10. Udziela krótkoterminowych pożyczek pod zastaw.
11. Wychowawca wielu pokoleń organmistrzów.
12. Druga część 19.
16. Front budynku.
19. Pierwszy w „Kołodziejach”.
20. Niebawem przyjmować będzie na Zamościu.
22. Wojak.
25. Kiedy rządził tam Kita to masło i sery nawet produkowano.
31. Burmistrz dawny naszego grodu.
32. Element dekoracyjny np. na rynku (zielony).
33. Był mocną stroną naszych zakładów.
34. Przedwcześnie zmarły artysta malarz.

Pionowo.

1. Narzędzie do ciężkiej pracy.
2. Miasto w woj. gdańskim.
3. Myśliwski od ogona do pyska.
4. Płynię w Chinach, Indii i Pakistanie.
5. Roślinie gromadnie tworząc pędy.

6. Nad Narwią z herbem podobnym do Piły.
7. Jeden ją woli, a drugi świekrę.
8. Kiedyś pan Janek — wozak tak nazywał swoją szkapę.
9. Takie ciasteczko zjadłeś kiedyś u Piechowiaka.
13. Odurzenie wywołanie wódeczką.
14. Zamieniona została w skałę.
15. Kolega igreczka.
16. Błyskawiczny atak w szermierce.
17. Myśliwski — czarny, biały lub rdzawy.
18. Kosmate koce.
21. Wynajęta grupa do braw.
22. Pompka, która jak stanie to Koniec.
23. Szkole w Biezdrowie patronuje.
24. Mądrzejsze od matki.
26. Barwne plamki.
27. Rodzina słynnych lutników.
28. Szlam naniesiony przez wodę.
29. 8 od zada.
30. Na taśmę w biegach.

Rozwiązanie krzyżówki (z załączonym wyciętym numerem) prosimy kierować na adres redakcji lub do sklepu „Irewoj” — Rynek 14 do dnia 1 września br.

Rozwiązanie Krzyżówki „WRONKA — 4”

Poziomo: poleczka, parada, cegła, myto, peruka, grzyb, ujma, akra, kaszka, Ała, fryzjer, Iber, zygotą, łożę, jazz, łódka, cezary, gzik, cielő, Galmet, kontrakt

Pionowo: zaleta, ratusz, taca, Bugaj, plaga, lodziarz, cymbał, kuter, Mazda, karo, ansa, Kieł, spiż, Afrodyta, belkot, gazela, Tercet, oczko, jacht, ziele, cęgi

Nagrodę — kpl garnków (wartości 150 tys. zł), ufundowaną przez właściciela sklepu „Ikar” **PIOTRA KASZNEGO** — wylosował **ROMAN JANKOWSKI** z Wronek.

SPONSOROWANIE NAJLEPSZĄ REKLAMĄ

Skorzystaj z tej formy reklamy!
Zostań fundatorem nagrody do krzyżówek dla dorosłych lub dla dzieci

Redakcja „WS” oczekuje Twojej oferty.

Kra... kra... ...kra

W zaroślach przy pomniku na Rynku kultura aż kwitnie. Od wczesnego ranka gromadzi się tu trupa pod nazwą „BREN-NSPIRITUS”. Na organkach przygrywa starszego pokolenia artystka kasuje za każdy kawałek szmał, albo butelczynę. Latryna umiejscowiona jest przy pomniku (łańcuch od kwasów prawie przeżarty).

„Gdzie są ławki z tamtych lat” — można tylko powspominać. Były na stadionie w Olszynykach (teren b. OSiR), na Rynku, w parku przy Urzędzie itd. Dzisiaj możesz, drogi emerycie, jedynie usiąść na moście i giczałami pokiwać.

Podobno ma być ogłoszony konkurs na najładniejszy trawnik w mieście. Jak na razie, do pierwszego miejsca kandyduje klomb przed pawilonem PSS na Zamościu.

Podobno od następnego numeru „Sprawy Wronieckie” zmienić mają nazwę na: „Sprawy Koziółka Matołka”.

Mamy we Wronkach nowy elegancki Klub we „młynie”. Zamiast kart wstępu zostajesz odpowiednio opieczętowany. Miejsce postawienia pieczęci zależy od wieku, płci, urody, ubioru. I tak np.: długousi — za lewym uchem, łysi — na czubku..., grubasy — na pępku, żonaci stempelowani są specjalnym tuszem, który przed powrotem do domu znika.

Ostatnio we Wronkach gościł Kazimierz Górski, widząc atrakcyjnych sponsorów podpisał kontrakt na trenowanie II-ej drużyny „Czarnych” Wróblewo. Wtajemniczeni twierdzą, że podobną obietnicę złożył „Błękitnym”.

Niebawem przyjedzie do nas ekipa filmowa. Będzie kręcić film o trzęsieniu ziemi. Na pewien czas wyłączona zostanie z ruchu ulica Wodna. Nawierchnia tej ulicy z obsunięciami i pęknięciami stanowić ma kapitalne tło dla tematu filmu.

Drzewko, ławeczka i szklanecka na drzewku wisząca. Dyżurna? Pewnie miło wieczorami czas płynie w ogródku jordanowskim na Zamościu. Za dnia jeszcze dzieciom służy, jeszcze..., bo taki niegdyś zadbane teraz niszczyje, trawą i chwastem zarasta.

Wojan

Wakacyjna rozmowa braci

(Młodszy obserwuje)

Minął tydzień — on planuje
mija drugi — też planuje
potem trzeci, czwarty, piąty
wciąż dumanie, rozmyślanie
w kalendarzu kartkowanie...

Nad czym on tak bardzo łamie głowę,
w czas wakacji, odpoczynku?
Ee! Zapytam:

(Starszy)

— Nad czym? Śmiesz mnie pytać?
Cóż to nie wiesz, że za dni zaledwie kilka
znow rozpocznie się kołowrót?

Dzwonek..., do tablicy proszę...,
wyjąć kartki..., usiądź prosto..., wyjdź na przerwę...,
opuść klasę..., odpowiadaj, albo siadaj!
Głowa pęka od poleceń, od zarządzeń, od upomnień
starszych panów, młodych pań.

— Po co myślisz o tym teraz, gdy wakacji piękny czas?
— Po co? No więc słuchaj, bo doświadczenia masz jeszcze skromne.

Muszę przetrwać ten ostatni rok. Wiele czeka mnie tygodni.
Muszę sobie rozplanować, zaszyfrować nadchodzący straszny czas.
Zakodować muszę — gdzie chować ściągę, gdzie znaleźć spokojny kąt do
przetrwania przerwy z dobrym miejscem do odpisywania, jak będą
brzmiały usprawiedliwienia na wypadek spóźnień i czas wagarowania...

Och! za dużo chcesz wiedzieć.
Przeszkadzasz mi

(myśli dalej)

Co z religią? I ten problem rozgryźć muszę..
Wszystko jeszcze teraz, w wakacji czas, bo gdy znowu przyjdzie mi wracać
ze szkoły do domu po dobranocce, wtedy już nic z siebie nie wyduszę.

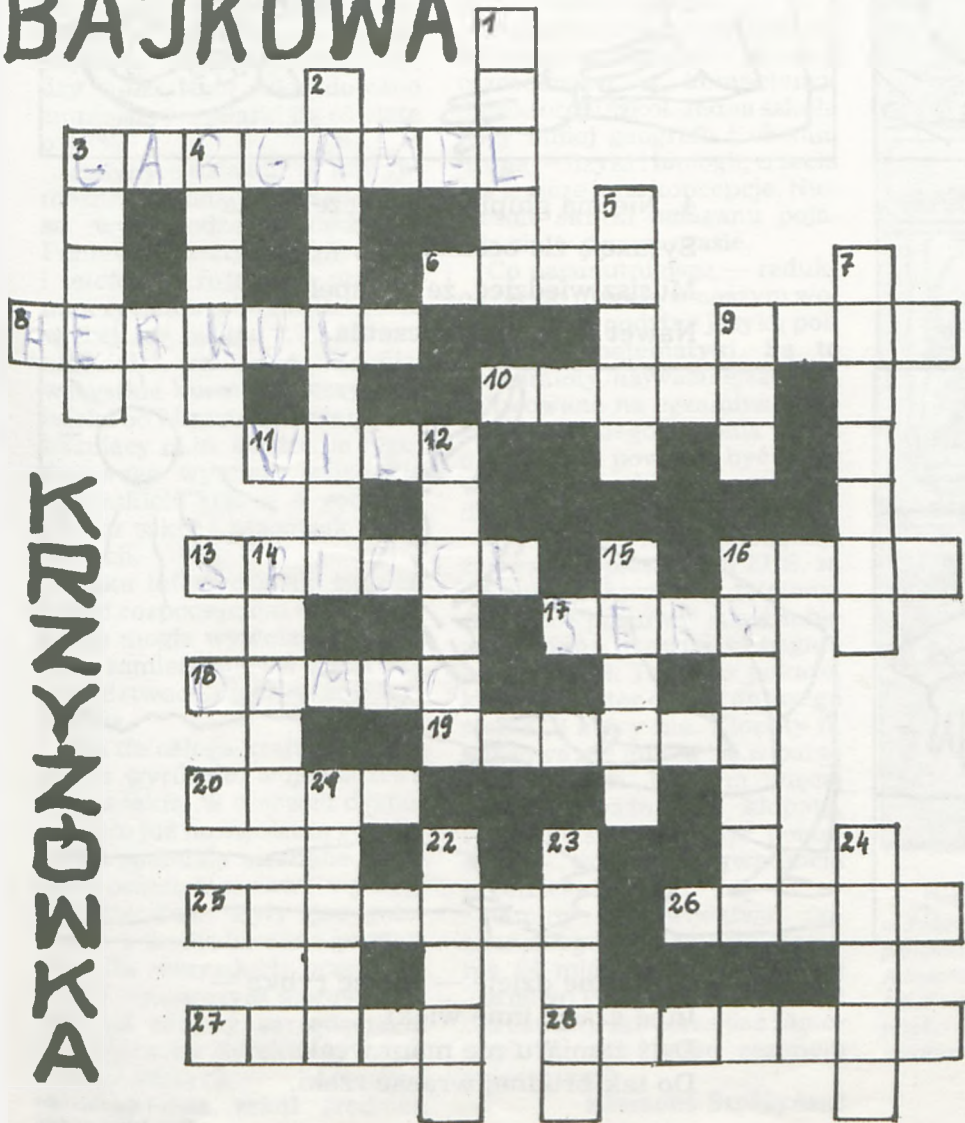
O mój Boże! W Tobie nadzieja.
Pomóż wytrwać z duchownymi, nauczycielami i rodzicami.
Daj chwile wytchnienia z kolegami i koleżankami.
Dopomóż zrealizować moje sporządzone plany.

(K.T.)



Rys. Paulinka, lat 10

BAJKOWA



„Wronieckie Sprawy” dzieciom ufundowały kolejną, tym razem Bajkową krzyżówkę, którą ułożyli uczniowie Sz. Podst. im. Kornela Makuszyńskiego z Wałbrzyska. Młodszym dzieciom mogą pomagać rodzice, którym życzymy „młych bajkowych wspomnień”.

Poziomo:

3. Wprost nie cierpi smurfów
6. Fruwała nad wielką łąką
8. Kot z telewizyjnej dobranocki
9. Witał swoją koleżankę słowami „Cześć Balbina, co robisz?”
10. Pająk z popularnej kreskówki
11. Bezszyfrowanie poluje na zająca
13. Ziewający smurf
16. Huckleberry śpiewał „O my darling”
17. Najsłynniejsza myszka
18. Latający słoń z filmu Disneya
19. Bohater kreskówki Pankracego
20. Towarzyszka dwu sympatycznych urwisów
25. Gaska z dawnej dobranocki
26. Brał udział w wielkiej podróży
27. Dokuczała Dzinkowi
28. Kot złego czarownika

Pionowo:

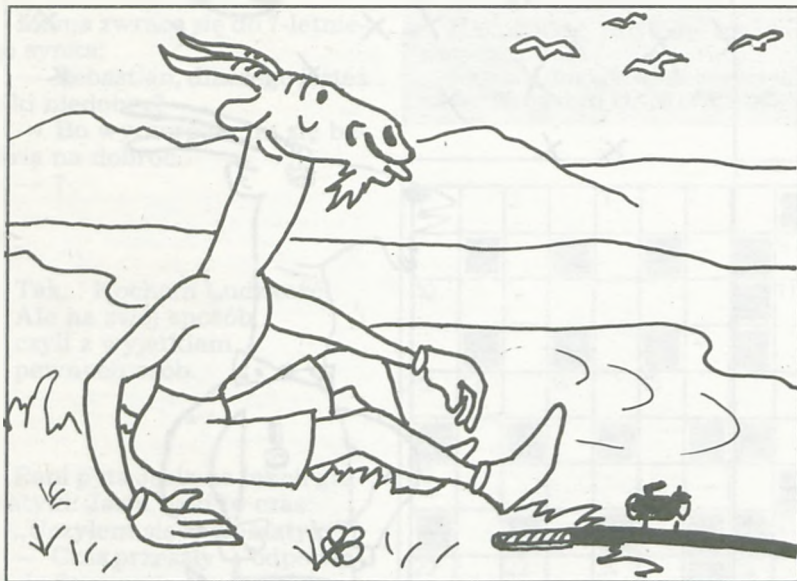
1. Żona Freda z „Jaskiniowców”
2. Bartłomiej herbu Zielona Pietruszka
3. leniwy towarzysz Mai
4. Amerykański gwiazdor — królik
5. Żona Rumcajsa
7. Syn Rumcajsa
9. Piotruś — chłopiec, który nie chciał być dorosłym
12. Donald
14. padł jak pies...
15. Dokuczała Dzinkowi
16. Zasiał cekiny na polu cudów
21. Brał udział w wielkiej podróży
22. Mądry świerszcz — przyjaciel Mai
23. O Kopciusku lub Królewnie Śnieżce (Disney’a)
24. Tatusz Bambiego

Rozwiązanie krzyżówki „WS” do 1 września br. Spośród prawidłowych rozwiązań zostanie rozlosowana nagroda, którą będzie książka „bajkowa”.

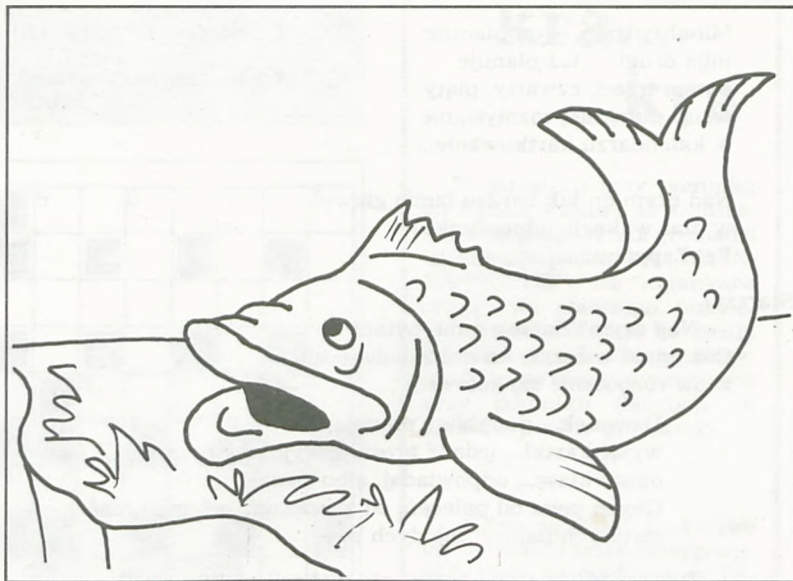
„OD SERCA DO SERCA”

— Tak brzmi hasło rozwiązanej krzyżówki dziecięcej z poprzedniego nr „WS”. Nagrodę, rakietę do badmintonu, wylosował Bartosz Kudliński z Wroniek.

Dalsze przygody Koziołka Matołka (VII)



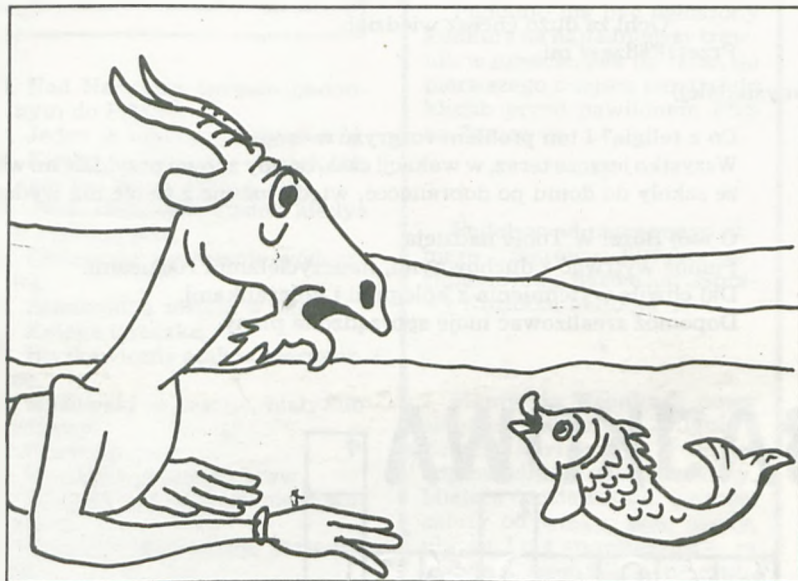
1. Poprzez Wronki Warta płynie
Błyszcząc w słońcu wstęgą krętą,
Więc Matołek się na ryby
Dnia pewnego wybrał z wędką.



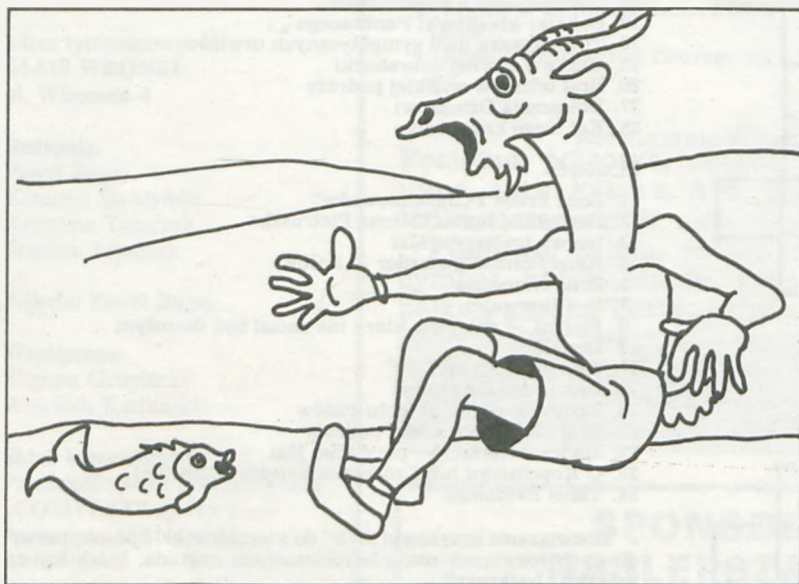
2. Jak się pewnie już domyśla
Każde z dzieci, co nie gapa,
Już niebawem nasz Matołek
Złotą rybkę w Warcie złapał.



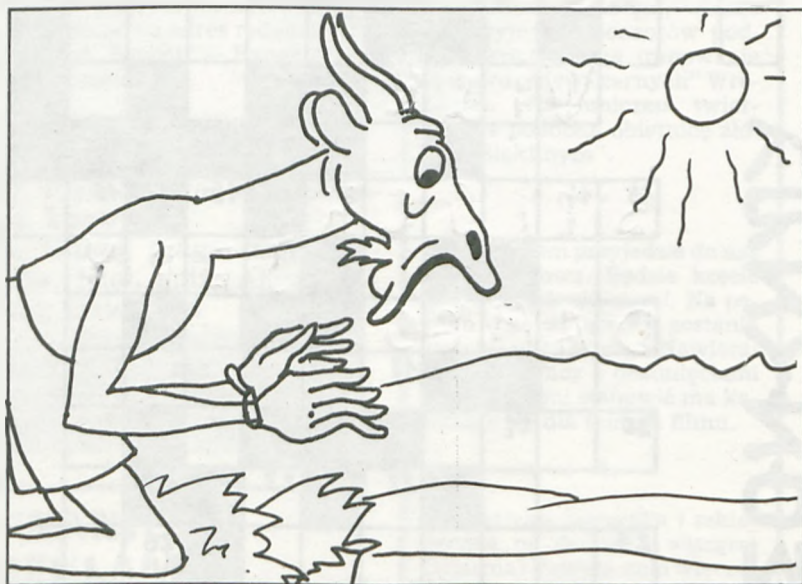
3. Witam pięknie — mówi kozioł
— I przyrzekam na mą brodę,
Że gdy spełnisz trzy życzenia,
Rzucę cię z powrotem w wodę.



4. Nie ma głupich — rzeczce rybka —
Sytuację źle oceniasz.
Musisz wiedzieć, że nie spełnię
Nawet twego pół życzenia.



5. Wszak czytałem w mądrej księdze —
Kozioł się nie lada smuci —
Że życzenia spełniasz po to,
Byś do wody mogła wrócić.



6. Dawne dzieje — rzeczce rybka —
Inne czasy, inne wieki.
Dziś zamiaru nie mam wcale
Do tak brudnej wracać rzeki.